

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 27 (1731)

Rok XXXIV

SMRÓD NA DĘBICZU

MIESZKAŃCY GROŻĄ BLOKADĄ DRÓG



STRONA 10

Nowa dyrektor krwiodawstwa:

BĘDZIE TRUDNO, *ale* MUSI SIĘ UDAĆ



Trzy miesiące – tyle czasu ma Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu na przygotowanie planu naprawczego dla placówki pogrążonej w kryzysie finansowym. Kieruje nim nowa dyrektor – Roksana Pytlik (na zdjęciu) – wcześniej wicedyrektor OPS w Raciborzu i wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej. W rozmowie z Nowinami zapowiada działania, które mają pomóc wyprowadzić Centrum na prostą.

**WYWIAD DAWIDA MACHECKIEGO
NA STRONACH 13 – 16**

Prokurator chce w lipcu skierować do sądu
**AKT OSKARŻENIA
PRZECIWKO MICHAŁOWI
WOSIOWI**



STRONA 4

Prezydent planuje kartę
ulg dla podatników

STR. 5

Co dzieje się w Eko-Oknach?

Pracownicy się
niepokoją, zarząd
uspokaja.

STR. 8

**Szkoła
z Ostroga
ma 80 lat**



Na zdjęciu
Ludmiła Nowacka

STRONA 28

REKLAMA

**RADIO
VANESSA FM**
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

**EWELINA KAMCZYK
GRA NA PIŁKARSKICH
MISTRZOSTWACH
EUROPY**

Str. 25

Wiceprezydentka przemawiała w węgierskim parlamencie

28 czerwca przedstawiciele Raciborza uczestniczyli w III Węgiersko-Polskiej Konferencji Miast Partnerskich, która odbyła się w budynku Parlamentu w Budapeszcie.

Znają się od powodzi

Podczas wydarzenia wystąpiły: zastępczyni burmistrza Andrea Kinisch oraz Wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska, która wspólnie z Karoliną Kunicką (Naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Turystyki i Sportu) reprezentowały Racibórz.

Konferencja skupiała się m.in. na historii przyjaźni polsko-węgierskiej, sytuacji Polaków na Węgrzech oraz możliwościach współpracy w zakresie kultury i turystyki.



■ Wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska zabrała głos podczas sesji parlamentarnej

W swoim wystąpieniu Andrea Kinisch podkreśliła ogromne znaczenie partnerstwa między Raciborzem a Zuglő, przypominając, że początki tej współpracy sięgają powodzi w 1997 roku, kiedy to Zuglő udzieliło Raciborzu pomocy. Od tamtej pory

kontakty pozostają żywe, a w 2008 roku oba miasta podpisały oficjalną umowę partnerską.

Wymiany dla dzieci i młodzieży

Wśród przykładów wspólnych działań Andrea Kinisch wymieniła m.in.

coroczny program wymiany nauczycieli przedшкоlnych, udział dzieci w projekcie Sport 4U finansowanym przez Unię Europejską, a także planowany w

kami z innych miast partnerskich Zuglő.

Racibórz zaprezentuje się w Budapeszcie

Zastępca burmistrza Andrea Kinisch zapowiedziała również, że w ramach obchodów Światowego Dnia Miast Partnerskich w Zuglő, podczas którego co roku prezentowane jest jedno z miast partnerskich, w przyszłym roku szczególne miejsce zajmie Racibórz.

Wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska również zabrała głos podczas sesji parlamentarnej. Podkreśliła, jak istotna jest wymiana doświadczeń pomiędzy miastami partnerskimi i pielęgnowanie wieloletnich przyjaźni.

(red)

17 – lat Racibórz i Zuglő są partnerskimi samorządami

tym roku międzynarodowy program wymiany uczniów. W jego ramach dzieci spędzą dwa dni w Zuglő i trzy dni w obozie Soltvadkert razem ze swoimi rówieśni-

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Biznes upada, oświata ma się dobrze

Kto łączy kropki łatwo wyrysuje sobie obraz zapaści gospodarczej regionu, która wciąż się pogłębia. W Raciborzu upadek Rafako i likwidacja Henkla, a w powiecie redukcja zatrudnienia u największego pracodawcy - fabryce okien z Kornic. Informacja o zamknięciu rybnickiego Makro, do którego przedsiębiorcy udawali się po zakupy - dopełnia czary goryczy. Z Łąkowej w Raciborzu dochodzą wieści, że upadły kolos energetyczny wkrótce znów stanie na nogi jako zbrojeniówka i zatrudni niemało ludzi. Jednak te głosy wciąż mają zabarwienie polityczne. Pracownicy byłego już Rafako - fachowcy o rzadkich kwalifikacjach pewnie znaleźli nowe miejsca pracy. Żeby czekać na spełnienie obietnic przez ponad pół roku potrzeba obfitych zapasów gotówki. RFK - bo taka nazwa pojawiła się w miejsce Rafako pewnie nie będzie narzekał na brak kadr, bo napływ tanich pracowników z zagranicy nie trudno zaobserwować na ulicach miasta. Niedawno spytałem znajomego nauczyciela, jak postrzega kolejne krachy w gospodarce Raciborza. Zdziwił mnie jego niepokój, bo akurat w oświacie, mimo, że od wielu lat działa na permanentnym minusie finansowym, w Raciborzu dzieje się niezgorzej. I tak zapewne będzie dalej, bo prezydent miasta zapowiedział, że choć planuje oszczędności, to o mocniejszym zaciskaniu pasa nie myśli. Racibórz może się zadłużyć nawet do 50% wartości swoich dochodów i te pieniądze, tak jak poprzedni kredyt, pochłonie zapewne oświata. Tam panują inne zasady niż w biznesie. Kiedy nie masz, to i tak dostaniesz.

KAŻDY NAPOTKANY BYŁ NA BAKIER Z PRAWEM

Policjanci z prewencji podczas służby na ulicy Dąbrowskiego w Raciborzu zauważyli zaparkowany pojazd marki Opel. Znajdowała się w nim grupa osób. Jeden z mężczyzn na widok mundurowych zaczął się chować, co wzbudziło ich podejrzenia. Policjanci podjęli czynności legitymowania.

W trakcie interwencji okazało się, że jeden z mężczyzn 50-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Raciborzu w celu odbicia kary 30 dni aresztu.

Natomiast przy drugim z mężczyzn policjanci znaleźli narkotyki. W tym czasie na miejsce przyjechał na rowerze 25-letni mieszkaniec Raciborza, znany funkcjonariuszom z wcze-



■ Przy jednym z zatrzymanych znaleziono narkotyki

śniejszych interwencji dotyczących kradzieży sklepowych. Cała trójka została zatrzymana.

25-latek usłyszał 3 zarzuty dotyczących kradzieży artykułów spożywczych w różnych sklepach na terenie miasta, o łącznej wartości blisko 5 tysięcy złotych. Natomiast 43-latek usłyszał zarzut posiadania substancji zabronionych, za co grozi do 3 lat więzienia. (red)

Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Więcej pociągów Kolei Śląskich na lotnisko w Pyrzowicach

Począwszy od 2 lipca, codziennie przez stację Pyrzowice Lotnisko przejeżdżają 34 pociągi Kolei Śląskich. Jeden średnio co 42 minuty.

To 10 par pociągów linii S9 Tarnowskie Góry – Częstochowa, która została uruchomiona w grudniu 2023 roku oraz łącznie 7 par pociągów linii, które zadebiutowały 2 lipca: 5 par pociągów linii S14 Gliwice – Pyrzowice Lotnisko

prowadzącej m.in. przez Zabrze, Bytom i Tarnowskie Góry oraz 2 pary pociągów linii S19 Gliwice – Pyrzowice Lotnisko, przejeżdżających m.in. przez Katowice, Sosnowiec i Dąbrowę Górniczą. – Rozwój siatki połączeń Kolei Śląskich na lotnisko w Pyrzowicach to ważny krok nie tylko dla mieszkańców regionu, ale także dla turystów, którzy coraz częściej wybierają kolej jako ekologiczny, komfor-

towy i szybki transport. Letnie miesiące to okres intensywnych podróży, a dzięki nowym liniom Kolei Śląskich do Pyrzowic wiele osób zyskało realną alternatywę dla dojazdu na lotnisko samochodem. To szczególnie ważne teraz, gdy port lotniczy w Katowicach przeżywa dynamiczny rozwój – mówi Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

(red)

Awantura na stacji paliw

46-letni mężczyzna został zaatakowany przez grupę młodzieży na stacji benzynowej w Raciborzu. Z relacji świadków wynikało, że jeden z napastników wskoczył na jego samochód,

a gdy kierowca wyszedł z pojazdu, aby go odgonić, został zaatakowany. Sprawcy zaczęli go uderzać po całym ciele, przewrócili na ziemię i kopali. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia. Dzięki

pracy kryminalnych już następnego dnia mundurowi zatrzymali dwóch mieszkańców Raciborza w wieku 18 i 20 lat. Usłyszeli zarzuty pobicia, za które grozi im do 5 lat więzienia. O ich dalszym losie zdecyduje sąd. (red)

Nie miał pozwolenia na broń

Policjanci z Krzyżanowic zatrzymali 54-letniego obywatela Czech. Miał broń gazową i amunicję, na które nie posiadał pozwolenia.

W poniedziałek dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu otrzymał zgłoszenie dotyczące interwencji domowej na terenie gminy Krzyżanowice. Policjanci udali się na miejsce i zastali tam 54-letniego mężczyznę. Podczas czynności służbowych mundurowi zabezpieczyli broń gazową oraz 39 sztuk amunicji. Mężczyzna posiadał je bez wymaganego zezwolenia.

54-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał już zarzuty, a o jego dalszym losie zdecyduje sąd.

Za posiadanie broni lub amunicji bez zezwolenia grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.



■ Podczas czynności służbowych mundurowi zabezpieczyli broń gazową oraz 39 sztuk amunicji (red)

W SKRÓCIE

Bezpieczne wakacje

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pawłowie odbyło się spotkanie poświęcone bezpieczeństwu podczas wakacji. W wydarzeniu uczestniczył policjant z KPP w Raciborzu oraz przedstawicielka Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Uczniowie otrzymali odbłaski sfinansowane ze środków Gminy Pietrowice Wielkie.

Aspirant w Itace

Młodszy aspirant Łukasz Gardas zajmujący się na co dzień profilaktyką odwiedził Klub Itaka w Raciborzu. Głównym celem spotkania było zwiększenie świadomości najmłodszych w zakresie bezpiecznego

wypoczynku.

143 interwencje

Weekend przełomu czerwca i lipca, będący początkiem wakacji, upłynął pod znakiem wzmożonej pracy policji. Funkcjonariusze podejmowali aż 143 interwencje, zatrzymali pięciu kierujących znajdujących się pod wpływem alkoholu i obsługiwali sześć zdarzeń drogowych.

Spiał się i zasnął. Policjanci powstrzymali go przed jazdą

W niedzielę nad ranem raciborscy policjanci interweniowali na Rynku w Raciborzu. Według zgłoszenia – kierowca w samochodzie marki BMW miał znajdować się pod wpływem alkoholu.

Oficer dyżurny komendy przy Bosackiej otrzymał zgłoszenie, że na Rynku znajduje się kierowca, który może znajdować się pod wpływem alkoholu. Mężczyzna właśnie podjechał na parking. Świadek zwrócił uwagę na jego dziwne

zachowanie i poinformował służby. Na miejsce wysłano patrol prewencji. Policjanci zauważyli zaparkowany pojazd.

Gazował i nie otwierał

Za kierownicą znajdował się mężczyzna, który naciskał nogą na pedał gazu, jednak nie reagował na pukanie w szybę ani wezwanie do otwarcia drzwi. Mundurowi w trosce o jego życie i zdrowie wybili szybę, po czym otworzyli samochód.

Dwa promile alkoholu

Mężczyzna się ocknął, bo jak się okazało, spał. Od 23-latka wyczuwalna była silna woń alkoholu. Przeprowadzone badanie alkomatem wykazało blisko 2 promile alkoholu w jego organizmie.

23-letni mieszkaniec powiatu lubińskiego za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości odpowie teraz przed sądem. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

(red)

1045 zarzutów dla siedmiu osób

Policjanci z Raciborza przez blisko pięć lat prowadzili śledztwo w sprawie nieprawidłowości w działalności spółki z branży meblarskiej. Były członek zarządu oraz przedstawiciele podmiotów współpracujących, usłyszeli zarzuty działania na szkodę firmy, oszustwa oraz fałszowania dokumentów.

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Raciborzu, a następnie Prokuratury Okręgowej w Gliwicach, prowadzili wieloletnie śledztwo dotyczące nieprawidłowości w

działalności spółki z branży meblarskiej z powiatu raciborskiego.

Przestępstwa przeciw obrotowi gospodarczemu

Postępowanie trwało niemal pięć lat i dotyczyło przestępstw przeciwko wiarygodności dokumen-

tów, mienia, a przede wszystkim obrotowi gospodarczemu. Były członek zarządu głównej spółki oraz przedstawiciele podmiotów współpracujących, usłyszeli zarzuty działania na szkodę firmy, oszustw oraz fałszowania dokumentów.

Akt oskarżenia w rybnickim sądzie

Pod koniec czerwca Prokuratura Okręgowa w Gliwicach skierowała do Sądu Okręgowego w Rybniku akt oskarżenia przeciwko siedmiu osobom w wieku od 46 do 65 lat obejmujący aż 1045 zarzutów. W toku postępowania policjanci zabezpieczyli majątek o łącznej wartości przekraczającej 500 tysięcy złotych.

(red)

Ukradła perfumy za 900 zł

Raciborscy policjanci zatrzymali 24-letnią kobietę podejrzaną o serię kradzieży na terenie miasta.

W sobotnią noc na ulicy Zamkowej w Raciborzu policjanci prewencji patrolowali okolicę. Zauważyli kobietę, która według posiadanych przez nich informacji była sprawczynią kradzieży perfum o war-

tości blisko 900 złotych w jednej z lokalnych drogerii. 24-latka została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu.

W toku dalszych czynności mundurowi ustalili, że zatrzymana ma na koncie szereg kradzieży w różnych sklepach na terenie Raciborza. W kwietniu dopuściła się kradzieży rozbójniczej, używając przemocy

wobec interweniującego ochroniarza, a w maju popełniła kradzież szczególnie zuchwałą, lekceważąc reakcję pracownika sklepu i wynosząc alkohol.

Kobieta usłyszała łącznie pięć zarzutów, w tym popełnionych w warunkach recydywy. O dalszych konsekwencjach prawnych zdecyduje sąd.

(red)

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny Zakład Pogrzebowy w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głębczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

W lipcu do sądu może trafić akt oskarżenia wobec Michała Wosia

Prokurator krajowy Dariusz Korneluk powiedział w Polskim Radiu w czwartek 3 lipca o postępach śledztwa w sprawie możliwych nadużyć w Funduszu Sprawiedliwości. Podał, że w miesiącach wakacyjnych do sądu trafi akt oskarżenia dotyczący zakupu systemu Pegasus.

Prokurator Dariusz Korneluk wystąpił w radiowej Trójce w audycji „Bez uników”. Był tam pytany o postępowanie w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Prowadzi je powołany w lutym 2024 r. Zespół Śledczy nr 2 Prokuratury Krajowej. Korneluk powiedział, że jeszcze w tym miesiącu, a najpóźniej w pierwszej połowie sierpnia do sądu powinny trafić akty oskarżenia.

– W pierwszej kolejności będzie akt oskarżenia do-

tyczący zakupu Pegasusu odnośnie posła Wosia. O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności dla prokuratora, bo często możemy spotykać się z obstrukcją procesową naszych przeciwników procesowych – wyjaśnił w Trójce.

Michał Woś, dziś poseł PiS a w minionej kadencji były wiceminister sprawiedliwości, jest podejrzany o przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków. Przekazał z Funduszu Sprawiedliwości 25 mln zł dla CBA na zakup oprogramowania Pegasus, wykorzystywanego do inwigilowania. Zarzuty Woś usłyszał rok temu. Posłowi uchylono immunitet poselski. Przebywa na wolności pod dozorem policji. Woś określił całą sprawę jako „represję polityczną”.

Na początku czerwca poseł, lider PiS w regionie



■ Poseł Michał Woś, lider PiS w regionie rybnickim twierdzi, że jest dumny z tego, że Polska miała Pegasus

rybnickim wypowiadał się na temat wątku Pegasusu w Radiu 90. Rozmowę z nim prowadził Arkadiusz Żabka.

– Czy spadł panu kamień z serca po wygranej Karola Nawrockiego w wyborach

prezydenckich?

– Dlaczego miałby spaść?

– Usłyszał pan w sierpniu zarzuty. To może się inaczej potoczyć.

– Podchodzę do tego z dystansem bo mi nie został formalnie uchylony

immunitet. Ja jestem dumny z tego, że Polska miała Pegasusu, tak jak kilkanaście krajów Unii. W Niemczech może być, w Paryżu może być, a w Polsce nie, bo Tusкови się nie podobał. Pegasus to była jego

wielka operacja razem z Rosjanami. To oni zohydowali Pegasusu w Europie. Tusk zaczął wmawiać ludziom w Polsce, że każdy jest inwigilowany, a to była bzdura. Przez 5 lat było 500 przypadków, czyli 100 przypadków rocznie. Wobec szpiegów, pedofilów, kryminalistów najgorszego rodzaju. Łapaliśmy bandziorów. Pan myśli, że minister Bodnar teraz nie używa takiego Pegasusu? Każde poważne państwo ma takie urządzenie, żeby przełamywać szyfrowane komunikatory internetowe. To jest kwestia bezpieczeństwa państwa. Ja jestem dumny z tego, że przyczyniłem się do tego, że Polska ścigała bandziorów, a nie chłapała z bandziorami, czy zawierała z nimi jakieś dyle.

(opr. m)

Siedlaczek o sytuacji w JSW. Widzi w niej przyczynę przegranej Trzaskowskiego

Henryk Siedlaczek znalazł się na czele autorów oświadczenia senatorskiego adresowanego do premiera rządu RP. Napisano w nim m.in.: zdaje nam się, że pan minister Kropiwnicki nie rozumie troski o dziesiątki tysięcy ludzi zatrudnionych w Jastrzębskiej Spółce Węglowej (JSW) oraz setki tysięcy żyjących na Śląsku osób, których sytuacja zależy od kondycji JSW.

– Sytuacja w JSW ma istotny wpływ na poparcie dla Koalicji w tej części Polski. Wyniki wyborów prezydenckich jasno pokazały, iż drastycznie pogarszająca się sytuacja w JSW wpłynęła na nastroje mieszkańców tego regionu. W samym Jastrzębiu-Zdroju nasz kandydat dostał ok. 40% poparcia, a w wielu okolicznych powiatach – 30%. To żółta, a może nawet czer-



■ Senator Henryk Siedlaczek obawia się, iż konsekwencje utraty płynności JSW będą miały ogromny negatywny wpływ na cały region Śląska

wona kartka – alarmują senatorowie z Siedlaczkiem na czele.

W piśmie zwrócono uwagę, iż od czasu powołania zarządu JSW w ubiegłym roku spółka wykazuje wielomiliardowe straty. – W I kwartale tego roku strata JSW to ok. 1,5 miliarda PLN. Spółka „przepaliła” w tym okresie prawie 5 miliardów, a jej zasoby gotówkowe wystarczą może na miesiąc czy dwa. – prze-

kazują politycy z Senatu RP. Dodają, że w I kwartale spółka nie wydobyla nawet 3 milionów węgla, a planuje w ciągu roku wyprodukować prawie 14 milionów.

– Jako senatorowie w dużej części związani z tym regionem obawiamy się, iż konsekwencje utraty płynności JSW będą miały ogromny negatywny wpływ na cały region Śląska – napisali do premiera Tuska senatorowie.

(opr. m)

Posłanka promowała Odrę na Pływadle

– Staram się zawsze towarzyszyć temu wydarzeniu promującemu rzekę Odrę jako obszar cenny przyrodniczo i turystycznie, zwłaszcza w kontekście moich działań parlamentarnych na rzecz tej rzeki i zachowania jej walorów – napisała na swojej witrynie internetowej poseł Gabriela Lenartowicz relacjonując swój udział w Pływadle 2025.

– Ta ściśle raciborska tradycja jest jednym z głównych wydarzeń Festiwalu Górnej Odry, który ma się docelowo stać jednym z najlepszych produktów turystycznych w Polsce. Tak chcemy zmieniać wizerunek Śląska, czyniąc go regionem nie tylko przemysłowym ale i interesującym turystycznie – podkreśliła G. Lenartowicz.

Nadmieniła, że Pływadła budują prywatni przedsiębiorcy, indywidualnie dobierające się w grupy osób tworząc wspólnie przedziw-



■ Posłanka Gabriela Lenartowicz została zaproszona na tratwę w kształcie zamku, nawiązującą wyglądem do średniowiecznej twierdzy

ne konstrukcje inspirowane w formie wszystkim co dzieje się wokół od pop-kultury zaczynając po miejscowe wydarzenia i zwyczaje kończąc. – Zadaniem tych konstrukcji jest utrzymać się na wodach Odry przez dwa dni i dowieźć do ostatniego przystanku swoich pasażerów.

Zostałam zaproszona na tratwę w kształcie zamku, nawiązującą wyglądem do średniowiecznej twierdzy. Pływadłem dowodził sam lider wydarzenia Bronisław

Piróg – przekazała pani poseł. W imprezie w Turzu uczestniczył wraz ze swymi wnukami, które nie mogły się doczekać przyplłynięcia babci. – Niski stan wody, o którym mówię zawsze gdy zaczyna się dyskusja o transportowej drodze wodnej na Odrze, powodował kilkakrotne osiadanie naszego wehikułu na mieliźnie przez co podróż mocno się opóźniała. Odra jest niebezpieczna i piękna – podsumowała Gabriela Lenartowicz.

(opr. m)



■ Jacek Wojciechowicz zapowiedział również wprowadzenie Karty Mieszkańca, której celem jest podnoszenie lokalnego patriotyzmu i zachęcanie mieszkańców do rozliczania podatków w Raciborzu. ZDJ. JAKUB KWIATKOWSKI (3)

Karta mieszkańca dla podatników z Raciborza – to sposób prezydenta Wojciechowicza na miejski patriotyzm

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz podczas konferencji prasowej z 3 lipca mówił m.in. wdrożeniu karty mieszkańca, milionach strat dla budżetu po upadku Rafako i likwidacji fabryki Henkla, a także problemie z gołębiami na Rynku w Raciborzu.

Czy nowy parking przy PKP będzie płatny?

Prezydent Jacek Wojciechowicz zapowiedział budowę wielopoziomowego parkingu przy dworcu PKP, na którą miasto otrzymało dofinansowanie w wysokości niemal 15 milionów złotych. Podkreślił, że parking będzie kluczowy dla rozwoju placu dworcowego oraz ułatwi korzystanie z komunikacji publicznej. Choć stawki za parkowanie nie są jeszcze ustalone, prezydent zapewnił, że będą niższe niż te w Katowicach (początkowo 12 zł za godzinę postoju), by zachęcić mieszkańców do korzystania z tej nowej w regionie inwestycji.

Włodarz omówił wstępne plany zagospodarowania placu Długosza. Prezydent zaznaczył, że celem jest nawiązanie do przedwojennej układu urbanistycznego.

Ważnym elementem będzie parking podziemny, którego budowę ma zająć się jeden generalny wykonawca, a następnie poszczególne działki zostaną sprzedane prywatnym inwestorom. W planach są również prace archeologiczne, z uwagi na zachowane piwnice przedwojennej zabudowy. Prezydent podkreślił, że miasto nie będzie budować wszystkich obiektów, lecz będzie nadzorować proces, dbając o wysoką jakość architektury. Miasto zleci również analizę ekonomiczną w celu oceny opłacalności przedsięwzięcia i określenia proporcji powierzchni mieszkalnych do komercyjnych, aby nowe kubatury nie stały puste.

Problem odorów z Empolu i walka z gołębiami

W kwestii uciążliwości zapychających pochodzących

z instalacji firmy Empol w Brzeziu (co potwierdziła ekspertyza naukowców z uczelni przyrodniczej w Poznaniu), prezydent wyraził rozczarowanie brakiem postępów w eliminowaniu odorów. Przyznał, że problem odorów powrócił ze zwiłokrotnioną siłą, pomimo trwającej wymiany biofiltrów. Zapowiedział, że Miasto będzie nadal naciskać na firmę Empol, aby zlikwidowała uciążliwość. Nie wykluczył nawet rozwiązania umowy Miasta z partnerem prywatnym, jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie w najbliższych tygodniach i będzie wynikiem zaniedbań ze strony firmy.

Prezydent odniósł się także do problemu gołębici na raciborskim rynku. Choć uznał je za uciążliwe, zwrócił uwagę na ich uciążliwość, wynikającą z dokarmiania przez mieszkańców. Podkreślił, że pierwszym krokiem będzie przekonanie dokarmiających do ograniczenia ich działań, a nie wprowadzanie zakazów czy mandatów, choć straż miejska ma podejmować odpowiednie kroki, by rozwiązać problem.

Jacek Wojciechowicz mówił o zasadzeniu 18 nowych drzew na Rynku w Raciborzu jeszcze w tym roku. Nowy wizerunek serca miasta ma nawiązywać do jego

przedwojennej historii. Dodatkowo, przy dworcu PKP, w ramach przebudowy całego placu, powstaną kolejne enklawy zieleni i zwiększy się przestrzeń dla pieszych, minimalizując wrażenie „betonozy”. Przebudowa placu dworcowego ma nastąpić w przyszłym roku i obejmie również otwarcie ulicy Mickiewicza oraz stworzenie strefy krótkiego postoju – kiss and ride. Prezydent zapowiedział kontynuację programu sadzenia drzew w mieście, z docelową liczbą 5000 drzew w ciągu kadencji.

Finanse miasta w obliczu braku wpływów podatkowych od firm Rafako i Henkel

Prezydent odniósł się do wpływu zamknięcia zakładów Rafako i Henkel na budżet miasta. W przypadku Rafako, mimo upadłości, miasto ma pełny tytuł do domagania się od syndyka zaległych 5 milionów

złotych z tytułu podatku od nieruchomości. Prezydent celowo nie umorzył tego podatku, aby miasto mogło dochodzić swoich praw. W przypadku Henkla, który zatrudnia 159 osób, skala problemu jest mniejsza, a należności podatkowe szacuje się na około dwa miliony złotych. Zakład Henkla ma zostać sprzedany nowemu podmiotowi, a prezydent wyraził nadzieję, że nowy nabywca jak najszybciej uruchomi produkcję, najlepiej w branży chemicznej, choć nie wykluczył innego zastosowania.

Przyszłość oświaty i infrastruktury sportowej

W kwestii sieci oświatowej, prezydent zaznaczył, że Miasto posiada już szczegółowe analizy dotyczące spadającej liczby dzieci w placówkach – żłobkach, przedszkolach i szkołach. Podkreślił, że choć nie można mówić o likwidacji placówek, to z powodu zmniejszającej się liczby uczniów i konieczności dokładania pieniędzy miejskich do subwencji oświatowej (obecnie miasto dokłada niemal drugie tyle do około 80 milionów złotych), oszczędności będą konieczne. Zapewnił jednak, że dla niego oświata jest niezwykle ważna i dział

łania będą przemysłane.

Prezydent potwierdził, że lodowisko będzie uruchomione w tym sezonie zimowym, a rozbudowa Aquaparku zostanie zakończona na początku 2026 roku i będzie działać w kolejne wakacje. Przyznał, że obie inwestycje będą generować koszty, do których Miasto będzie musiało dopłacać, co jest wyzwaniem dla i tak już trudnej kondycji finansowej.

Karta mieszkańca i promocja lokalnego patriotyzmu

Wojciechowicz zapowiedział również wprowadzenie Karty Mieszkańca, której celem jest podnoszenie lokalnego patriotyzmu i zachęcanie mieszkańców do rozliczania podatków w Raciborzu. Karta ma oferować raciborzanom przywileje, takie jak tańsze bilety na lodowisko czy do aquaparku, podczas gdy turyści będą mieli możliwość wykupienia innej, bardziej komercyjnej karty. Karta mieszkańca będzie związana z miejscem rozliczania podatku, co ma na celu powiązanie mieszkańców z miastem jako podatników. Wprowadzenie karty planowane jest na przyszły rok.

(ma.w)

5

mln zł podatku od nieruchomości płać co roku Rafako SA

Raciborska prawica zachęca do obrony granic

- Sympatycy prawicy – członkowie Stowarzyszenia Dobro Ojczyzny oraz Klubu Gazety Polskiej spotkali się na Rynku w Raciborzu, żeby wyrazić sprzeciw wobec nielegalnej imigracji do Polski i wobec bierności rządu polskiego na ten proces.
- – Chodzi o młodych mężczyzn z obcych krajów, z Afryki, którzy nielegalnie wkraczają na teren naszego kraju – zaczął wypowiedzi dla mediów Ludwik Gorczyca z Dobra Ojczyzny.



■ Kilkanaścioro sympatyków prawicy przyszło w środowe przedpołudnie na Rynek w Raciborzu

Wystarczy modlitwa, żeby wesprzeć Ruch Obrony Granic

Gorczyca zaznaczył, że konferencja prasowa (2 lipca) odbywa się już po zapowiedzi premiera Donalda Tuska o wznowieniu kontroli granicznych na granicy z Niemcami, ale on uważa, że słowa premiera wpisują się w popularnych slogan: cóż szkodzi obiecać.

– Zachęcamy do udziału w obronie granic, do przyłączenia się do działań Ruchu Obrony Granic. Można tylko duchowo, poprzez modlitwę, można fizycznie, bezpośrednio wesprzeć pilnujących granic, udać się tam i im towarzyszyć. Bo jak przyjedzie do naszego miasta 1000-2000 imigrantów z Afryki, to jakie tego koszty poniesiemy? To będzie nasza wspólna sprawa, wspólne wydatki – mówił L. Gorczyca.

Inicjator spotkania prezes Dobra Ojczyzny, Jan Matyja opowiedział o rozmowach z uczestnikami ROG-u, którzy brali udział w akcji na przejściu w Słubicach. Podzielili się swoją opinią na antenie Radia Vanessa. Opowiadali tam m.in., że strażnicy graniczni przewo-

zili imigrantów do Polski. Na granicę wybrali się już mieszkańcy Rybnika i Wodzisławia Śląskiego. Matyja zachęca do tego raciborzan.

Szlak dobrobytu prowadzi na Zachód

– Opowiedziano nam, że nie ma komu strzec granicy, nie ma służb, a imigranci napływają. To służby niemieckie ich przywożą. Pokazują im: tu wracajcie. Tylko gdzie oni mają wracać? Polska leżała na ich szlaku do dobrobytu, ich celem był Zachód. Teraz te osoby są zawracane. One są niesprawdzone, bez dokumentów, nie wiadomo, jakie mają wykształcenie, czy są zdrowe itd. – opowiadał prezes Matyja, były radny powiatowy.

Za pośrednictwem mediów zwrócił się z apelem o wsparcie duchowe, bezpośrednie lub finansowe. – Każde się przyda – zapewniał. Matyja wyjaśnił, że apel jest formułowany po to, żeby m.in. społeczności raciborskiej nikt nie zwał spokoju poprzez nagły i liczny napływ nielegalnych imigrantów.

– Są doniesienia, że nocą przez nasze miasto prze-

wijają się przez grupy wieloosobowe nieznanego pochodzenia. Nikt tego nie kontroluje, a my nie chcemy by takie niebezpieczeństwo narastało – podkreślił lider stowarzyszenia.

Jan Matyja zapowiedział zorganizowany wyjazd z Raciborza na jedno z przejść granicznych z Niemcami. – Pojedziemy może autobusem, może prywatnymi samochodami. Pieniądzy ze zbiórki potrzebne są czy to na benzynę, czy na organizację przejazdu, a nawet na wodę dla członków ROG. Zmobilizujemy się, pokażmy, że nas stać na pomoc obrońcom granic – apelował J. Matyja.

Przestroga przed innym światem kulturowym

Liderka Klubu Gazety Polskiej, Stefania Pak mówiła, że choć premier Tusk zapowiada wdrożenie kontroli granicznych, to nie ma jeszcze żadnych ustaleń w tej sprawie z Niemcami i Litwą.

– W Słubicach tworzą się korki, a premier opowiada bajki z mchu i paproci, żeby przykryć, że z rządzeniem sobie nie radzi, on nie zrobił



■ Stefania Pak z Klubu Gazety Polskiej przestrzegała, że nielegalni imigranci to inny świat kulturowy

niczego, a liczy, że my łykniemy wszystko – mówiła na Rynku w Raciborzu. Jej zdaniem w Polsce działania wobec imigrantów powinny być wspólne i skoordynowane.

– Ci ludzie zawracani z Niemiec oni nie mają dokumentów, a podają swój wiek do 21 lat, żeby nie być traktowani jak dorośli. Udają dzieci. Pamiętajmy, że to jest inny świat kulturowy, to jest np. załatwianie się na ulicy, czy w akwenach wodnych. My się nie przyzwyczajamy do takich zachowań – przestrzegała



■ Ludwik Gorczyca opowiedział o zaczepianiu kobiet przez cudzoziemców w Raciborzu

Stefania Pak.

Dodała, że premierowi zależy, żeby przypodobać się sąsiadom z Niemiec, „ale Berlin tu nie rządzi, nie zawiaduje”.

Ludwik Gorczyca, dziś przedsiębiorca, a w przeszłości policjant opowiedział o swoich doświadczeniach z imigrantami w Raciborzu. – Oni zawsze chodzą w grupach i np. zaczepiają młode kobiety. Tych, których widziałem, to byli chyba Hindusi. Jeden miał turban na głowie. To są dziś niewinne zaczepki, ale od tego się za-

czynia, a później? Nie chcę tu wspominać o Toruniu. Czy te

Problemy się pogłębią? Mamy w pobliżu dużą fabrykę, ona zatrudnia osoby z Indii, z Pakistanu. Coraz częściej się mijamy na ulicy. Przecież Racibórz to miasto katolickie i cudzoziemcy muszą się dostosować, do tego jak my tu żyjemy. Chcemy żyć w zgodzie i bez strachu, chcemy, żeby tak zostało – podkreślił właściciel Rancza w Huzarskiej Dolinie.

Żeby wieczorny spacer nie napawał strachem

Jan Matyja dodał jeszcze, że nie chce, aby wieczorny spacer po mieście napawał strachem.

– Że może nas spotkać przykra niespodzianka. Warto się przed tym zabezpieczyć. Po wybuchu wojny w Ukrainie trafiło do Polski, do pracy milion uchodźców wojennych. My nie jesteśmy przeciwni ruchom migracyjnym, ale one muszą się odbywać na określonych zasadach. Byłem na wakacjach we Włoszech i widziałem migrantów, jak pracują, jako kelnerzy, sprzątacze. Oni tam nie mają zasiłków, państwowych zapomóg. Jeśli chcą tam mieszkać, to muszą na siebie zarobić – podsumował Jan Matyja.

W spotkaniu uczestniczyli radni powiatowi z klubu Prawa i Sprawiedliwości – Magdalena Lenort i Tomasz Kusy. Pytaliśmy ich o opinię i ewentualne stanowisko samorządu wobec problemu nielegalnej migracji. Kusy zaznaczył, że nie chodzi o imigrantów jako takich, ale o osoby nielegalnie znajdujące się na terenie Polski. W kwestii wyrażenia woli samorządu w tej sprawie wskazał rolę rady miasta, a nie powiatu, w której zasiada.

(ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, lepiej wesoło!

ROWERON 2025

WEŹ UDZIAŁ W CHALLENGE „20 KM”

26-27 lipca 2025 (weekend)

na przejechanie dystansu minimum 20 km

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagród musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2025
- dokładnie 26-27 lipca wsiadaj na rower i przejeźdź dowolną liczbą tras minimum 20 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę/trasy, którymi pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (dystans)
- maksymalnie do 28 lipca do godz. 23.59 wyślij nam screen/screeny z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (dystansu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl oraz zamieść opis lub komentarz do przejechanej trasy zamieszczony pod postem na Facebooku RowerON
- Ekipa RowerON wybierze zwycięzców nagród spośród wszystkich, którzy osiągnęli min. 20 km, zgłosili swój udział i zamieścili komentarz do swojej trasy. Zaskoczcie nas. Wygrają najlepsze opisy

**W tym roku 4 nagrody
o łącznej wartości 1200 zł
(300 zł x 4 osoby). Po dwie
w kategorii męskiej i żeńskiej!**

POWODZENIA!

REGULAMIN NA WWW.ROWERON.PL

Dołącz do nas
na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



15 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW I NIEPOKÓJ. EKO-OKNA USPOKAJAJĄ, ALE PYTANIA POZOSTAJĄ

Zamieszanie wokół jednej z największych firm w regionie. Pracownicy mówią o wstrzymanych premiach i redukcji etatów, zarząd zapewnia o reorganizacji i stabilności. Co naprawdę dzieje się w Eko-Oknach?

Niepewność wśród załogi Eko-Okien

Choć jeszcze niedawno Eko-Okna mogły poszczycić się prestiżowymi nagrodami pracodawcy roku, dziś na firmowych grupach i forach internetowych dominuje pytanie: „Co dalej?”. W przestrzeni publicznej pojawiają się sygnały o wstrzymaniu wypłat premii pracowniczych i frekwencyjnych. Coraz głośniej mówi się też o nieprzedłużanych umowach i redukcji zatrudnienia – szczególnie wśród pracowników z zagranicy oraz zatrudnionych czasowo.

Portal KK24.pl informuje, że zakład w Kędzierzynie-Koźlu może zostać zamknięty. Zatrudnieni mieli otrzymać wybór: przeniesienie do Kornic lub rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. To właśnie tamtejszy zakład, uruchomiony dopiero w marcu 2024 r., miał przestać działać. W tle – rosnąca presja finansowa.

Zysk stopniał o prawie 350 mln zł

W opublikowanym raporcie finansowym za 2024 rok Eko-Okna wykazały przychody netto ze sprzedaży na poziomie 4,95 mld zł – nieznacznie mniej niż rok wcześniej. Problem leży jednak gdzie indziej. Koszty operacyjne wzrosły do 4,82 mld zł, co mocno uderzyło

w wynik finansowy. Zysk netto stopniał z 445,8 mln zł w 2023 roku do 100,2 mln zł w 2024 roku.

Wzrost kosztów materiałów, energii i wynagrodzeń, a także większe wydatki finansowe (116 mln zł), sprawiły, że spółka zakończyła rok z zyskiem niższym o ponad trzy czwarte.

Spółka tłumaczy

Próbowaliśmy się skontaktować bezpośrednio z właścicielem Eko-Okien w celu wyjaśnienia wątpliwości pracowników, jednak nasze telefony oraz wiadomości pozostały bez odpowiedzi.

W oficjalnym oświadczeniu, opublikowanym m.in. przez Forum Branżowe, zapewnia o stabilności i racjonalności podejmowanych decyzji.

Oświadczenie Eko-Okien:

„W związku z nieustannym dążeniem do zwiększenia efektywności operacyjnej, spółka Eko-Okna informuje o rozpoczęciu procesu reorganizacji swoich zakładów produkcyjnych.

Celem tych strategicznych działań jest optymalizacja pracy przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów jakości, terminowości realizacji zamówień oraz pełnego

zadowolenia naszych klientów.

Jako odpowiedzialny pracodawca zatrudniający ponad 15 000 pracowników, Eko-Okna stawia sobie za priorytet utrzymanie doświadczonej kadry, która jest fundamentem naszego sukcesu.

Ewentualne ruchy kadrowe, będące naturalną częścią funkcjonowania tak dużej organizacji, są przeprowadzane z najwyższą starannością i poszanowaniem dla naszych pracowników.

Pragniemy również stanowczo podkreślić, że wszystkie nasze zobowiązania, w tym te publicznoprawne, są regulowane terminowo.

Stabilność finansowa i wiarygodność to kluczowe wartości dla Eko-Okna, a wszelkie pojawiające się plotki na ten temat są bezpodstawne.”

Transakcja na zakładach w Kędzierzynie-Koźlu i Wodzisławiu Śląskim

Przypomnijmy, 24 kwietnia Eko-Okna sprzedały zakłady w Kędzierzynie-Koźlu i Wodzisławiu Śląskim w ramach transakcji typu sale & leaseback (tzw. leasing zwrotny). Jak poinformowało Forum Branżowe, operacja ta pozwoliła Eko-Oknom zmniejszyć zadłu-

żenie z 1,7 mld zł do około 700 mln zł. Chociaż formalnie właścicielem nieruchomości został amerykański fundusz inwestycyjny, linie produkcyjne i maszyny pozostały w rękach firmy. Spółka zachowała prawo do prowadzenia działalności w tych lokalizacjach na podstawie długoterminowej umowy najmu. Rzecznik Eko-Okien Adam Wita w rozmowie z Nowinami zapewniał, że transakcja nie wpłynie na sytuację pracowników, a jej celem było poprawienie płynności finansowej.

Wpływ Eko-Okien wykracza poza mury zakładu

Niepewność wokół sytuacji Eko-Okien budzi obawy nie tylko wśród pracowników zakładu, ale również wśród mieszkańców całego regionu. Firma, będąca jednym z największych pracodawców w okolicy, odgrywa kluczową rolę w lokalnej gospodarce. Jej kondycja przekłada się na funkcjonowanie wielu mniejszych przedsiębiorstw – zarówno tych bezpośrednich współpracujących z zakładem, jak i tych, które pośrednio korzystają z siły nabywczej pracowników Eko-Okien.

(Żet)

TYMCZASOWY, ALE Z MISJĄ. NOWY PREZES RAFAMETU MA ZA SOBĄ LATA PRACY W JSW

3 lipca stery Rafametu przejął Rafał Rychter – menedżer, który przez dekadę współtworzył strukturę JSW. Czy pomoże zakładowi wyjść z finansowego dołka?

Delegacja z Rady Nadzorczej

Rafał Rychter został delegowany do pełnienia funkcji prezesa do 22 sierpnia 2025 r. Decyzja zapadła jednogłośnie 2 lipca, podczas obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Rafamet S.A. Wcześniej Rychter był członkiem rady nadzorczej Rafametu, do której dołączył w czerwcu wraz z innymi reprezentantami Agencji Rozwoju Przemysłu (ARP) i otoczenia JSW.

Kim jest Rafał Rychter?

Nowy tymczasowy prezes Rafametu to finansista z bogatym doświadczeniem menedżerskim, zwłaszcza w sektorze przemysłowym. W latach 2016 – 2024 kierował Jastrzębskimi Zakładami Remontowymi – spółką zależną JSW S.A., a wcześniej przez wiele lat odpowiadał za finanse samej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Był też związany z Polskim Koksem oraz zasiadał w radach nadzorczych spółek branżowych i samorządowych.

Rychter jest absolwentem Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach i AGH w Krakowie. Ma na koncie kilka kierunków podyplomowych i programów MBA, w tym z zakresu finansów, rachunkowości, corporate governance i przywództwa.

Zmiany kadrowe w cieniu strat

Rafał Rychter obejmuje stanowisko w trudnym momencie. Rafamet mierzy się z poważnymi problemami finansowymi – tylko w pierwszym kwartale 2025 r.



■ Rafał Rychter to były prezes Jastrzębskich Zakładów Remontowych Sp. z o.o.

strata netto wyniosła blisko 5 mln zł. Przychody spadły z 28,36 mln zł do 19,04 mln zł w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

Zarząd spółki liczy na wsparcie ze strony właściciela – Agencji Rozwoju Przemysłu. Planowane jest dokapitalizowanie Rafametu kwotą 80 mln zł. Pierwsza transza w wysokości 30 mln zł została już wypłacona, kolejne są uzależnione od realizacji restrukturyzacji.

Nowy zarząd, nowe zadania

Przed Rafałem Rychterem i niedawno powołanym wiceprezesem Dariuszem Bernackim (również związanym wcześniej z JSW) stoi wyzwanie wyprowadzenia Rafametu na prostą. To oznacza nie tylko poprawę wyników finansowych, ale też wdrożenie zmian organizacyjnych i pozyskanie nowych kontraktów.

Spółka ma przed sobą kluczowy okres – od działań nowego zarządu zależy przyszłość jednego z najbardziej znanych zakładów przemysłowych regionu.

(Żet)



■ Hale Eko-Okien w Kornicach



Objawienie Matki Najświętszej pomogło świętym osobom

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Brat Jana – Jakub Apostoł po Zesłaniu Ducha Świętego ruszył na tereny dzisiejszej Hiszpanii. Misja Jakuba okazała się co najmniej trudna. Píše o tym związana w ostatnich latach z klasztorem Annuntiata w Raciborzu – siostra Dolores.

Lud, któremu Św. Jakub głosił Dobrą Nowinę o Chrystusie nie chciał go w ogóle słuchać. Przez lata nie ustawał w swoich wysiłkach, by zaprosić ludzi na drogę Zbawienia, ale na próżno...W życiu jest jednak tak, że kiedy człowiek zrobi wszystko, co w swojej mocy, a swoją pracę zawierzy Bogu, wcześniej czy później z nieba przychodzi pomoc.

Zebrał owoce dzięki różańcowi

Czy nie tak było w życiu św. Dominika, na próżno nawracającego Albigenów? Wiemy, że Dominik wciąż podejmował na próżno trud ewangelizacji wspartej postem i modlitwą, ale heretycy nie chcieli go słuchać. Wówczas objawiła mu się Matka Najświętsza i wskazała na skuteczny środek – różaniec. Z tą chwilą rozpoczął się drugi etap działalności św. Dominika – czas zbierania niezwykłych owoców.

Czyż nie tak może być w naszym życiu? Chociaż pomoc z nieba nie musi

być tak widzialna jak w przypadku Św. Jakuba.

Ukazała się na jaspisowym filarze

Święty powątpiewał w sens swojej działalności i rozważał możliwość opuszczenia Hiszpanii. Zatopiony w modlitwie pytał on Boga, co ma dalej czynić? Stała się wtedy przed nim Maryja. Znał ją osobiście z czasów wędrówki z Jezusem po Judei i ziemi galilejskiej. Spotkanie to miało miejsce na nad brzegiem rzeki Ebro, w Saragossie. Maryja ukazała mu się na jaspisowym filarze jednej z rzymskich budowli. Otaczał ją chór aniołów śpiewających na jej cześć. Świat duchowy bardzo przenika nasz ludzki świat, a Maryja po prostu chce być z nami.

Papież Pius XII na krótko przed odejściem powiedział: obudźcie się i wystrzicie wasze zmysły na świat niewidzialny, który was otacza to bowiem, co niewidzialne trwa wiecznie, to zaś co widzialne przemija.

Ociera dzieciom łzy

Kiedyś przeczytałam pięk-

ną starożytną legendę o św. Andrzeju Apostole. Opowiada ona o tym, jak ten święty uczeń Jezusa zostaje zabrany po swej męczeńskiej śmierci do nieba i oprowadzany po nim przez anioła, ogląda wszystkie wspaniałości Królestwa Bożego, nigdzie jednak nie znajduje Maryi. Na pytanie o Matkę Najświętszą oprowadzający go anioł odpowiada: Nie ma jej tutaj. Ona wciąż pozostaje na ziemi, aby ocierać łzy z oczu swych płaczących dzieci.



W świecie serca odległość zanika

SIOSTRA DOLORES

Kiedy Bóg widzi, że ludzkość jest zagrożona wielkim nieszczęściem, że człowiek oślepił i nie widzi jego znaków ani nie słyszy jego nauki, decyduje się na

czytelną od strony ludzkiej interwencję: na objawienie, a jeżeli to nie pomaga, to przynosi ratunek przez objawienie Maryi. Ilekroć człowiek odrzuca Boga i jego prawdę, Chrystus daje ostatnią szansę. Kierując oczy ludzkości na Maryję i jej zawierza każdego człowieka, by jak pisze Jan Paweł II, uchronić go od rozpacz i samotności. Bóg, mimo swej wszechmocy, w realizowaniu planu zbawienia pragnie posługiwać się ludźmi. Zaprosił Maryję, która nie skończyła się pod Krzyżem, ani z jej odejściem z tego świata. Jej macierzyńska misja trwa i nabiera pełniejszego wymiaru, szczególnie w dzisiejszych czasach.

Blżej uzdrowiciela

Pamiętam historię dziewczynki w Afryce, która naprawdę długo chorowała. Pewnego dnia ojciec jej znalazł uzdrowiciela. Był to taki już starszy tradycyjny lekarz. Mieszkał jednak bardzo daleko. Po pierwszej wizycie dziewczyna poczuła się prawie zdrowa. Ale kiedy długo nie mogła spo-



■ W Saragossie Maryja ukazała się na jaspisowym filarze jednej z rzymskich budowli

tkać swego lekarza, stan jej zdrowia pogarszał się. Wtedy to starszy doświadczony uzdrowiciel doradził rodzinie, by dziewczynka mieszkała po prostu bliżej niego, by mógł być jej pomocny w każdej chwili dnia. Trudna to była decyzja, by wszystko opuścić i zacząć od nowa, by być zdrowym. To było jednak jedyne rozwiązanie, wtedy cena cierpienia się nie liczyła. Bardzo szybko cała rodzina przeprowadziła się do nowej wioski i odtąd dziewczyna była zdrowa. Pewność bliskości uzdrowiciela odmieniła życie dziewczynki, ale najpierw musiała zostawić

wszystko, co było cenne dla niej i całej rodziny – jej dom, kochanych sąsiadów, zwierzęta, ogród i przyjaciół.

A może to jest tak, by żyć w ciągłej obecności Boskiego uzdrowiciela, trzeba być zawsze gotowym by zacząć od nowa, zostawiając wszystko, co znane i bliskie, a wybierając tę milczącą niepewność bliskości niewidzialnego i wiernego przyjaciela naszych dusz. Obecność i bliskość przywracają zdrowie i uśmiech, sens szarych dni, dlatego są bezcenne, nawet z daleka. W świecie serca odległość zanika.

Ogłoszenia parafialne

Festiwal życia

Do niedzieli 13 lipca w Kokotku odbywa się Festiwal Życia, największe plenerowe spotkanie dla młodzieży.

Zbiorą elektrośmieci

10 lipca organizowana będzie przy parafii NSPJ zbiórka elektrośmieci, wszelkiego rodzaju zużytego sprzętu AGD, sprzętu elektronicznego. Sprzęt zostanie odebrany

w czwartek o godzinie 12.00. Dochód z tej zbiórki każdorazowo wspiera dzieła misyjne w diecezji.

Pielgrzymka na Jasną Górę

W kancelariach parafii NSPJ i kościoła farnego jest możliwość zapisów do Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Pielgrzymka wyruszy 11 sierpnia. Koszt wynosi 80 zł.

Odpust na górze

13 lipca na Górze św. Anny zaplanowano odpust ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

Dla seniorów

27 lipca przypada Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Dzień ten ustanowił papież Franciszek w 2021 roku.

Demontaż w farnym

W kaplicy z tyłu kościoła zostaną zdemontowane witraże z elewacji zachod-

niej. Trafiają do renowacji. Z powodu demontażu zrezygnowano na tydzień z wystawienia Najświętszego Sakramentu. Kolekta w niedzielę 13 lipca przeznaczona będzie na odnowienie witraży.

Dzień Fatimski

W parafii w Kuźni Raciborskiej w niedzielę 13 lipca – Dzień Fatimski. Nabożeństwo Fatimskie rozpocznie się o godz. 16.00, a godzinę później zaplanowano Mszę Św.

w intencjach zbiorowych o jedność parafii. Intencje można przynosić do zakrystii przed nabożeństwem.

Budują Arkę

Parafia w Nędzy informuje, że od 28.07 do 01.08 odbędą się dni wychowawczo-religijne oparte na „Budowaniu Biblijnej Arki”. Koszt udziału to 300 zł. Udział w formacji odbywać się będzie w godzinach od 9:00 do 15:00. Zapraszam osoby chętne

do pomocy przy udziale w tym wydarzeniu do kontaktu.

Odpusty ku czci Marii Magdaleny

Parafia w Nędzy informuje o odpustach organizowanych w najbliższym czasie ku czci św. Marii Magdaleny: 13.07 godz. 11:00 w Rudach na cmentarzu, 20.07 godz. 11:00 na Magdalence – Goszyce Las, 20.07 godz. 11:00 Kuźnia Raciborska.

Smród spędza sen z oczu

ZABLOKUJEMY DROGI, ZŁ

- Firma Empol zamierza rozbudować swoją instalację na Dębiczu. Ukończy inwestycję w dwóch etapach do wiosny 2026 roku. Wtedy mają się skończyć problemy z odorem.
- Mieszkańcy Brzezia nie chcą czekać tak długo. Ostrzegają, że jeśli smród nie zniknie już tego lata, to zablokują drogę na wysypisko i złożą pozew wobec Miasta i Empolu.
- W urzędzie miasta czekają na stanowisko firmy Empol wobec analizy naukowców z Poznania. Ci wskazali, że Empol jest źródłem odorów. Empol zwleka, niedługo upłynie ostateczny termin.

– Nie możemy spać z powodu smrodu – narzekali mieszkańcy Brzezia, którzy przyszli w środę do remizy na spotkanie zorganizowane wspólnie przez urząd miasta i firmę Empol. To partnerzy, którzy prowadzą instalację MBP. Są w niej sortowane śmieci m.in. z terenu Raciborza.

Wiceprezydent miasta Małgorzata Rudnicka-Głowińska zaczęła spotkanie od podkreślenia, że w

urzędzie mają świadomość uciążliwości odorowych, które dotyczą raciborzan z Brzezia. – W ostatnim czasie odory zmalały. Dopiero teraz mamy incydentalne zgłoszenia, które natychmiast przekazujemy do urzędu marszałkowskiego powiedziała.

Dwa etapy prac. Finał na wiosnę 2026

Marek Ćwiklik, prokurent z Empolu odpowiedział-



■ Urząd może zawnieść o cofnięcie pozwolenia na działalność Empolu. Ja tego chcę. Żeby was postawić na baczność, ale dziś na ten temat tylko gdybam – stwierdził Adam Witecki, który od 8 lat stara się o rozwiązanie problemu odorowego

ny w firmie za inwestycje przedstawił zgromadzonym plany modernizacyjne zakładu w Raciborzu-Brzeziu. Inwestycje – zmiany w systemie wentylacji i hermetyzacja obiektu – są potrzebne, żeby ograniczyć uciążliwe oddziaływanie zakładu na okolicę.

Empol ma pozwolenie na przetwarzanie odpadów, stosowną decyzję wydał w 2016 roku marszałek województwa.

W kwestii nowej inwestycji uzyskano już pozwolenie na budowę, trwa etap wyboru wykonawcy. W sierpniu powinien być wyłoniony. Prace będą podzielone na dwa etapy. Pierwszy skończy się do końca roku, a drugi wiosną 2026 roku. Powstanie nowa hala na odpady i rozbudowana zostanie sortownia. Śmieci, które generują odory mają trafić pod dach i smród nie wydostanie się na zewnątrz. Empol chce poprawić organizację i warunki pracy w instalacji. Ceka na uzyskanie warunków środowiskowych. Dokumenty są opiniowane przez Sanepid, Wody Polskie i służby mar-

sząkowskie. Prezentacja zamiarów inwestycyjnych Empolu trwała kilkanaście minut. Po niej zaczęły się pytania zadawane przez uczestników przedstawicielom firmy Empol.

Czy na pewno śmierdzi Empol? A może to kompostownia?

– Nas ta inwestycja nie interesuje. My chcemy rozwiązania problemu odorów jak najszybciej. Żeby nie musiała filtra powietrza włączać na przyjazd wakacyjny wnuczki – zaczęła jedna z mieszkanki Dębicza. W odpowiedzi usłyszała, że instalacja Empolu nie jest jedyną, która działa w dzielnicy. Firma sąsiaduje ze spółką miejską, która prowadzi wysypisko i kompostownię. Prezes RCR – Władysław Konopka był na spotkaniu i zaprzeczył, jakoby to jego placówka miała generować odory.

Adam Witecki przywołał wydarzenia z nocy poprzedzającej spotkanie. Do prokurenta z Empolu dzwonił o 23.00. Ten odebrał, dzwonek telefonu go wybudził. – My w ogóle nie

”

My nie żartujemy, my naprawdę wyjdziemy na ulicę i nie wjadą samochody na składowisko

ROMAN MAJNUSZ

możemy spać, męczymy się z powodu smrodu do 4 rano – skwitował Witecki. Powiedział, że Empol od lat zapowiada te zmiany, o których była mowa na spotkaniu, a smród nie znika. – Będzie śmierdzić dopóki nie zrealizujecie inwestycji? – dopytał radny Witecki przedstawiciela Empolu.

W porze organizacji spotkania odorów nie było

Prokurent Ćwiklik stwierdził, że wystąpienie odorów to dla Empolu zaskakująca sytuacja, bo „na zakładzie nic się nie zmieniło, a składowisko jest czynne do 15.00 i do tej pory trwa wywóz odpadów. Ich przetwarzanie odbywa się do 18, czasami do 20. – W nocy w ogóle nie działamy na instalacji – zapewnił.

Witecki sam słyszał i ma na świadka sąsiada, że o

2.22 słychać było we wtorek pojazdy jeżdżące po Empolu.

Ćwiklik zauważył, że w czasie organizacji spotkania smrody się nie pojawiają. – Dlaczego śmierdzi wtedy kiedy nie pracujemy? – nie krył wątpliwości.

Jeden z liderów protestu odorowego na Dębiczu – przedsiębiorca Roman Majnusz zauważył, że z miejskiego składowiska może czasem pośmierdzić, ale dziwi się, że w Empolu twierdzą, że z ich instalacji odór się nie dobywa.

Sąsiedzi z pierwszej linii frontu odorowego

– To co sąsiadka opowiada, to są fakty. Jest gorąco i nie da się otworzyć okna, bo śmierdzi niemożliwie. Są u was niedociągnięcia. Wynikają z niewłaściwie prowadzonych procesów. Nie idźcie w zaparte – apelował do pracowników firmy Empol.

Majnusz przypomniał, że do Raciborza zwożono odpady spoza miasta, w dużych ilościach i wtedy śmierdziało dzień w dzień, przez cały rok. – To się skończyło. Smród pozostał, czyli to wy go generujecie, a nie składowisko – podkreślił R. Majnusz.

Mieszkaniec przyznał, że oczekiwanie na efekty do lata 2026 nie zadowala ani jego, ani zebranych. – Co możecie zrobić na teraz, żeby można było tutaj normalnie funkcjonować? My z panem Witeckim jesteśmy z pierwszej linii oddziaływania odorów i jesteśmy tak zdeteminowani, że dzieli nas tylko krok od zbiorowego pozwu przeciw wam i przeciw Miastu Racibórz – oświadczył Roman Majnusz.



■ – Jest gorąco i nie da się otworzyć okna, bo śmierdzi niemożliwie – mówił na spotkaniu Roman Majnusz

Brzezie ostrzega: POŻYMY POZEW

Domowy kompostownik nie przeszkadza w życiu

M. Ćwiklik mówił, że już wymieniono złożę w biofiltrze, ograniczana jest liczba odpadów i będą przyjmowane wyłącznie z Raciborza. – Żadne inne tu nie trafią. Ja nie uciekam od problemu i nie chowam głowy w piasek. Ja chcę zminimalizować uciążliwości. Nie jest naszym celem złe oddziaływanie na otoczenie. Ten problem trzeba rozwiązać – zapewniał pracownik Empolu.

Zauważył przy tym, wracając do swej tezy, że smród może pochodzić z terenu działalności Raciborskiego Centrum Recyklingu, że właśnie teraz miejska kompostownia wymaga hermetyzacji. Wie, że spółka miejska stara się o dofinansowanie do takiego przedsięwzięcia, a hermetyzacja jest m.in. po to, żeby rozwiązywać problemy odorowe.

Szybko usłyszał ripostę prezesa Konopki, że akurat teraz pojawiła się okazja pozyskać dofinansowanie i RCR czyni o to starania. Ćwiklik wskazał, że przy odpadzie zielonym składowanym na kompostowni proces gnilny zaczyna się w kilka godzin.

– My mamy kompostowniki przy domu i wiemy jak śmierdzi kompost, a jak odór, który nie daje nam żyć – usłyszał od mieszkańców.

Przed końcem upałów zmian nie należy oczekiwać

Z wypowiedzi prokurenta wynikało, że najbliższych zmian należy oczekiwać za kilka miesięcy, kiedy zostaną zainstalowane nowe biofiltry. Adam Witecki żałował, że nie udało się ich sprowadzić w okresie wio-

sennym, przed tym jak zaczęły się upały.

Witeckiego zastanowiło, że Empol potrzebuje nowych biokomposterów, aby przetwarzać tyle samo odpadów co teraz i uzyskać efekt bezwonności.

– To może być powód tego co przeżywamy, a w dwie ostatnie doby ten odór, to było coś niesamowitego – powiedział radny z Brzezia. Wskazał na ekspertyzy służb marszałkowskich. W Empolu bronili się, że firma ma stosowane ekspertyzy o prawidłowości prowadzonych procesów. Wiceprezydent Rudnicka-Głowińska zapewniła o regularnych i wnikliwych kontrolach urzędniczych oraz kontakcie z urzędem marszałkowskim.

Witecki chce, by urząd cofnął pozwolenie dla Empolu

Radny Witecki zaznaczył, że urząd miasta może zawniekskować o cofnięcie pozwolenia zintegrowanego dla Empolu, w oparciu o zarzut, że firma nie działa w zgodzie z normami. – Ja tego chcę. Żeby was postawić na baczność, ale dziś na ten temat tylko gdybam – stwierdził członek klub radnych „Koalicja 15 października”.

Wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska podkreśliła, że Empol podjął wielomilionową inwestycję, żeby skończył się problem odorowy. Miastu też zależy na jego rozwiązaniu. Działa w tym celu specjalny zespół w urzędzie, badający temat na cyklicznych spotkaniach. Efektem jego działania było zamówienie naukowej ekspertyzy na specjalistycznej uczelni. Ta dowiodła, że odory pochodzą z instalacji Empolu. Pani wiceprezy-



■ Wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska podkreśliła, że Empol podjął wielomilionową inwestycję, żeby skończył się problem odorowy



■ Władysław Konopka prezes RCR-u zaprzeczył, jakoby odory generowało wysypisko

dent zapewniła, że urząd reaguje na wszelkie sygnały o występującym problemie.

Mieszkańcy narzekali, że odory przeszkadzają zwłaszcza późną nocą, kiedy nie ma do kogo zadzwonić z interwencją. Urząd wtedy nie pracuje, podobnie jak straż miejska.

Gotowi do zablokowania instalacji na własną rękę

Tu padło kluczowe pytanie spotkania: kiedy urząd zatrzyma działalność Empolu, za to, że firma uruchomiła i nadal korzysta z niezdolnej instalacji?

– Jak wy tego nie zrobicie, to my z sąsiadami zablokujemy instalację w parę dni. Proszę o odpowiedź, czy używacie niesprawnej instalacji? Czy nie spełniacie formalnych wymogów jej

prowadzenia? Opowiadać bajki od 9 lat i po prostu nas truć. My już nie mamy wyjścia. Będzie pozew zbiorowy – zapowiedział jeden z uczestników, który od początku należy do grona liderów protestu z Dębicza.

– Tego nie rozważamy. Miasto nie jest w tej sprawie kompetentne, to urząd marszałkowski decyduje. Miasto może jedynie sugerować. Urząd dąży do tego by poprawić jakość działania instalacji – odpowiedziała wiceprezydent Raciborza.

Roman Majnusz przyznał, że raciborzanie z Brzezia mają już dosyć zgłaszania problemu, bo od kilku lat to robią. – My nie chcemy takiej reakcji, że jakiś zespół z urzędu przyjedzie i stwierdzi, że śmierdzi. My chcemy to przerwać – zaznaczył.

Urząd nie rozważa radykalnych rozwiązań

– Macie narzędzia prawne do zatrzymania instalacji. Możecie wypowiedzieć umowę, za nękanie nas odorem. Śmierdzi 10 lat, jak można wydać dla takiej instalacji, dla takiej smrodowiny, decyzję środowiskową?

– Umowa o partnerstwie publiczno-prywatnym zawiera różne możliwości, są tam wymienione przesłanki do rozwiązania umowy, ale aktualnie Miasto nie podejmuje takich procedur, choć leży to w kręgu rozważań. My chcemy dopomóc państwu – przekonywała zastępczyni prezydenta miasta. Dodała, że decyzję środowiskową wydał poprzedni władarz – Dariusz Polowy.

Dominik Konieczny wspominał tu o próbie manipulacji, bo przypominał, że decyzję środowiskową wydał urzędnik (już nie pracuje w magistracie) nie informując o szczegółach ani prezydenta, ani zastępcy.

M. Ćwiklik z Empolu chciał zakończyć spotkanie. Podkreślił, że firma przekazała mieszkańcom swoje plany, zapowiedź działań i zapewnił, że po inwestycji instalacja nie będzie już oddziaływać na otoczenie.

Zaproszeni pouciekają z grilla

– Kiedy będzie można zaprosić gości na grilla? – dopytywali zebrani. – Wcale ich nie zapraszajcie, bo pouciekają z powodu smrodu – żartowali inni.

– Nie ma wciąż odpowiedzi kiedy przestanie śmierdzieć, ale też kiedy Empol się odniesie do ekspertyzy naukowej z Poznania. Bo 4 miesiące od jej sporządze-

nia na to czekamy – docisnął prokurenta Dominik Konieczny.

– Zrobimy to w najbliższych dniach, mamy termin wyznaczony przez urząd – wyjaśnił Marek Ćwiklik.

– Czy blokada wjazdu na instalację przyspieszy pana decyzję w tej sprawie? Dlaczego pan używa niesprawnej instalacji? – nie dawał za wygraną mieszkaniak Dębicza.

Roman Majnusz stwierdził, że Empol uprawia prawny ping-pong. – My nie żartujemy, my naprawdę wyjdziemy na ulicę i nie wjadą samochody na składowisko. Pozew będzie i na Miasto i na partnera – ostrzegał przedsiębiorca.

Podwójne brawa i zapowiedź blokady pod Auchan

Małgorzata Rudnicka-Głowińska zapowiedziała, że w urzędzie nie będzie żadnego przedłużania terminu na odpowiedź Empolu. Ta ma nadejść do końca przyszłego tygodnia.

– Czy państwo czujecie powagę sytuacji? – dopytywał jeszcze Majnusz. Gdy dodał, że daje Empolowi kredyt zaufania na 2 tygodnie, otrzymał od zgromadzonych oklaski.

Adam Witecki stwierdził, że to nie Empol będzie miał problem ale całe miasto, bo mieszkańcy Brzezia zablokują rondo przy Auchan. – Będę pierwszym który stanie na przejściu, mam nadzieję że pójdziecie za mną – zapowiedział i też nagrodzono jego wypowiedź brawami. Wiceprezydent Rudnicka-Głowińska stwierdziła, że wie o tym, że mieszkańcy nie żartują. – Nikt tego nie chce – podsumowała.

(ma.w)

10 pociągów dziennie z Raciborza do Głubczyc?

Nowy warunek może zatrzymać inwestycję

Ambitna inwestycja może utknąć na starcie. Ministerstwo żąda większego ruchu – co to oznacza dla mieszkańców i władz regionu?

Nowe wymogi resortu infrastruktury

Inwestycja w reaktywację połączenia kolejowego z Raciborza przez Głubczycę do Racławic Śląskich, realizowana w ramach rządowego programu Kolej Plus, może natknąć się na niespodziewane trudności. Wszystko za sprawą zapowiedzi złożonej 3 czerwca przez wiceministra infrastruktury Piotra Malepszaka podczas posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury. Wiceszef resortu poinformował, że „w ramach Programu Kolej Plus realizowane będą te inwestycje, na których zapewniony zostanie ruch 10 par pociągów na dobę”.

To znacząca zmiana, bo na etapie składania wniosku samorządy zadeklarowały 4 pary pociągów jako minimum wymagane przez program.

Urząd Marszałkowski: „Za wcześniej na deklarację”

O ewentualne konsekwencje tej zmiany zapytaliśmy przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. W odpowiedzi, rzeczniczka prasowa Violetta Ruszczewska podkreśliła, że sytuacja jest dynamiczna i niejasna.

– Obecnie jest za wcześnie na składanie jakichkolwiek deklaracji, tym bardziej że zadanie jest znacznie opóźnione z powodu przedłużającej się procedury zamówienia publicznego na dokumentację prowadzonego przez PKP PLK S.A. 7 czerwca 2023 r. podpisali

śmy umowę z PKP PLK S.A. na realizację tego przedsięwzięcia, a dopiero 16 maja br. PLK podpisała umowę z wykonawcą dokumentacji – przekazała nam V. Ruszczewska.

Rzeczniczka przypomniała także, że na etapie składania wniosków zadeklarowano cztery pary pociągów jako niezbędne minimum.

– Województwo Opolskie wraz z Województwem Śląskim zadeklarowało 4 pary pociągów na tym połączeniu na etapie składania wniosków jako minimum, które było wymagane. Na razie nie mamy żadnych oficjalnych informacji nt. konieczności zadeklarowania większej liczby pociągów. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że 4 pary nie będzie atrakcyjną ofertą dla podroźnych i pewnie będziemy próbowali uruchomić

większą liczbę, natomiast będzie to wymagało uzgodnień z Województwem Śląskim i będzie przedmiotem analiz – dodała Violetta Ruszczewska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Długa droga do powrotu pociągów

Rewitalizacja linii kolejowych nr 177 i 294 na odcinku Racibórz – Racławice Śląskie to projekt, który jeszcze kilka lat temu wydawał się nierealny. Za interesowanie ze strony samorządów oraz wsparcie ze strony prywatnego sektora – w tym firmy Eko-Okna – sprawiły jednak, że inwestycja zaczęła nabierać realnych kształtów.

16 maja 2025 r. podpisano umowę z firmą Databout na opracowanie dokumentacji projektowej. To pierwszy

krok w kierunku przywrócenia pociągów pasażerskich do jednego powiatu województwa opolskiego pozbawionego kolei – powiatu głubczyckiego.

Połączenie ważne dla regionu i przemysłu

Projekt obejmuje 54 kilometry torów, 13 stacji i przystanków, prędkość do 120 km/h oraz poprawę bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych. Z połączenia mają skorzystać mieszkańcy m.in. Raciborza-Studziennej, Wojnowic, Samborowic, Cyprzanowa, Pietrowic Wielkich, Baborowa, Głubczyc i Racławic Śląskich. Przewidywany czas przejazdu z Głubczyc do Raciborza to ok. 36 minut.

Przebudowa linii będzie ważna nie tylko dla mieszkańców i uczniów, ale także dla dużych pracodawców z regionu, w tym Eko-Okien

– zakład ten dołożył około 900 tys. zł do kosztów dokumentacji.

Co dalej z inwestycją?

Na tym etapie trwają prace projektowe, które mają zakończyć się w 2026 roku. Dopiero potem możliwe będzie ogłoszenie przetargu wykonawczego. Wartość całej inwestycji – według pierwotnych szacunków – miała wynosić 535 mln zł, z czego 85% pokryje budżet państwa, a resztę wnioskodawcy i partnerzy lokalni.

W świetle ostatnich wypowiedzi z resortu infrastruktury pojawia się jednak pytanie: czy wprowadzenie obowiązku uruchomienia aż 10 par pociągów nie okaże się barierą trudną do przeskoczenia dla samorządów? Czas pokaże. Na razie wiadomo jedno – historia linii 177 i 294 wciąż się pisze.

(zet)

MAKRO ZNIKA Z RYBNIKA. SYMBOL DAWNYCH „ZAKUPÓW DLA WYBRANYCH” ZAMYKA DRZWI NA ZAWSZE

Do końca września 2025 roku hala Makro przy ul. Żorskiej w Rybniku przestanie istnieć. To nie tylko koniec sklepu, ale i całej epoki – czasów, gdy posiadanie firmowej karty do Makro było powodem do zazdrości, a zakupy w hali z złotym szyldem kojarzyły się z dostępem do towarów w hurtowych cenach i wyłącznie dla „wtajemniczonych”. Dziś miejsce to podzieli los Praktikera i Tesco – zniknie z mapy miasta.

400 osób straci pracę. Nie tylko w Rybniku

Decyzja o zamknięciu rybnickiego Makro to część większego planu restrukturyzacji. Do 30 września 2025 r. spółka zamknie łącznie cztery hale – w Rybniku, Zabrze, Toruniu i Słupsku. Redukcja etatów obejmie aż 400 pracowników w całym kraju.

– Informację o zwolnieniach dostaliśmy 26 czerwca. 400 osób to ponad 10 proc. załogi. Będziemy sta-

rali się przekonać pracodawcę do ograniczenia skali zwolnień lub zastąpienia ich przynajmniej w częściowym zakresie programem dobrowolnych odejść. Naszym priorytetem jest również wypracowanie jak najlepszego pakietu osłonowego dla zwalnianych pracowników. Ludzie muszą zostać dobrze zabezpieczeni – mówi Daniel Cichocki, przewodniczący „Solidarności” w sieci Makro (źródło: NSZZ Solidarność).

Winna inflacja i zmiany na rynku

Makro tłumaczy swoją decyzję „rosnącą presją kosztową oraz znaczącym wzrostem kosztów operacyjnych spowodowanym inflacją”. Firma wskazuje, że przechodzi transformację, koncentrując się na obsłudze sektora HoReCa – hoteli, restauracji i cateringu – oraz rozwijaniu usług dostaw i rozwiązań cyfrowych.

– Wiedzieliśmy, że w fir-

mie nie jest najlepiej, ale liczyliśmy, że najgorszego scenariusza, czyli zwolnień grupowych uda się uniknąć. Z informacji przekazanej przez pracodawcę wynika, że zwolnienia mają dotknąć nie tylko pracowników tych 4 likwidowanych hal. Jeśli redukcje mają objąć 400 osób, to oznacza, że zatrudnienie ma być zmniejszone również w pozostałych hurtowniach – podkreśla Cichocki.

Co dalej? Spotkanie 8 lipca

Zarząd firmy zapowiedział spotkanie ze związkami zawodowymi na 8 lipca. Tematem będą szczegóły zwolnień i propozycje osłon socjalnych dla pracowników.

Makro Polska zapewnia, że przeprowadzi ten proces „w sposób przejrzysty i sprawiedliwy”, zapewniając wsparcie osobom tracącym zatrudnienie. Klienci zamykanych hal mają być obsługiwani przez inne

punkty sieci lub w systemie dostaw.

Makro – kiedyś synonim prestiżu

W latach 90. i na początku 2000. posiadanie karty Makro było symbolem statusu. Kartę mogli mieć tylko przedsiębiorcy – a kto miał znajomego „z działalnością”, ten mógł z nim pojechać i tanio zaopatrzyć się w produkty, które gdzie indziej były poza zasięgiem.

Makro dołącza do listy znikających marek

Zamknięcie Makro w Rybniku to kolejny etap przeobrażeń handlowych na lokalnym rynku. Przypomnijmy – w pobliżu hali przy Żorskiej jeszcze kilka lat temu funkcjonowały markety Praktiker i Tesco. Dziś te obiekty to tylko wspomnienie. Tym samym ulica Żorska staje się cichym symbolem zmian, jakie dotknęły polski handel w ostatniej dekadzie. (zet)

Pomysł z zalaniem Zbiornika Racibórz budzi kontrowersje

Prezydent Wojciechowicz jeszcze w kampanii wyborczej mówił, że Zbiornik Racibórz powinien być atrakcją turystyczną miasta. Porównywał go z jeziorami mazurskimi.

W Radiu 90 wódarz przyznał, że toczą się rozmowy z Wodami Polskimi na temat przekształcenia Zbiornika w mokry, w miejsce suchego polderu. – To jest ogromna inwestycja wymagająca kilkuset milionów złotych. Po raz pierwszy usłyszałem od przedstawicieli Wód Polskich, że oczywiście jest to możliwe i jest możliwe, żeby ten zbiornik został przekształcony w zbiornik mokry. To byłaby ogromna fabryka turystyczna – przyznał w Radiu 90 Jacek Wojciechowicz. Stacja

skonfrontowała te zapowiedzi z opinią wójta Gminy Krzyżanowice, na terenie której znajduje się znaczna część Zbiornika. Radio 90 zapytało go co myśli o idei Wojciechowicza. Wójt nie podziela zdania prezydenta. – Dlatego, że Zbiornik był budowany jako zbiornik suchy. Ma i miał przyjąć wodę wezbraną podczas powodzi i bardzo szybko ta woda ma być wypuszczona, bo te wały nie są przygotowane na to, by ta woda cały czas tam stała. W środku są wyrobiska zwirowe, są stawy, tam i tak jest ta woda, więc można na tej bazie zbudować ten potencjał jakby wodny, natomiast on nigdy nie będzie potencjałem turystycznym moim zdaniem – podkreślił wójt Grzegorz Utracki. (Red)

Trzy miesiące na plan naprawczy dla raciborskiego krwiodawstwa.

Nowa dyrektorka mówi wprost: będzie trudno, ale musi się udać

Trzy miesiące – tyle czasu ma Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu na przygotowanie planu naprawczego dla placówki pogrążonej w kryzysie finansowym. Kieruje nim nowa dyrektorka, Roksana Pytlik – wcześniej wicedyrektor sąsiadującego OPS i była wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej. W rozmowie z nami zapowiada działania, które mają pomóc wyprowadzić centrum na prostą. – W Polsce jest 21 regionalnych centrów i nie możemy być tym, które zmieni ten stan – mówi. Zastrzega jednak, że łatwo nie będzie. – Będzie trudno i tego musimy mieć świadomość wszyscy ale wierzę, że z zielonym światłem na końcu tunelu. Przywołuje też inspirującą wypowiedź jednego z najszybszych ludzi świata: „Trenowałem 4 lata, żeby przebiec tylko 9 sekund, a niektórzy poddają się, jak nie widzą rezultatów po 2 miesiącach”. Z dyrektorką rozmawia Dawid Machecki.

– Czym przekonała pani Ministerstwo Zdrowia, że to właśnie pani powinna objąć stanowisko dyrektorki RCKiK?

– Swoim doświadczeniem zawodowym, w szczególności związanym z zarządzaniem, kierowaniem zespołem, faktem, że mieszkam i pracowałam

na terenie powiatu raciborskiego, a tym samym znam aspekty gospodarcze, społeczne regionu i wiedzę – zarówno tą, którą wykazałam się podczas konkursu, odpowiadając na pytania dotyczące zarządzania i prowadzenia jednostki, jak i tą zawartą w przedstawionych przeze



■ – Ja wierzę, że przy naszym maksymalnym zaangażowaniu i inicjatywie, która wychodzi z samego środka, w realizację działań mających na celu poprawę sytuacji tej instytucji, nie będzie mowy ani o likwidacji, ani o połączeniu. Te słowa padły jasno, i tak jak mówiłam na początku, gdyby były inne plany czy sygnały, nie zdecydowałabym się na objęcie tego stanowiska – mówi Roksana Pytlik, dyrektorka Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu

mnie propozycjach potencjalnego planu naprawczego dla tej instytucji, które jednoznacznie wskazywały, że znam sytuację centrum.

– Do planu naprawczego jeszcze wrócimy, ale chciałbym zatrzymać się na chwilę przy innym wątku. Pojawiają się głosy, że przegrała pani proces o mobbing. W związku z tym pojawiają się też pytania, czy osoba z takim doświadczeniem powinna pełnić funkcję kierowniczą.

– To są anonimowe komentarze... Nigdy nie miałam żadnego postępowania ani procesu o mobbing – ani w sądzie, ani wewnątrz insty-

tucji, w której pracowałam. Dlatego z dużym zaskoczeniem przyjmuję pojawiające się w przestrzeni publicznej komentarze na ten temat. Przypuszczam, że pochodzą one od jednej, może dwóch osób. Uważam je za niesprawiedliwe i – co najważniejsze – całkowicie niezgodne z prawdą.

– Komentarze tego typu pojawiają się już od jakiegoś czasu.

– Tak naprawdę to chyba trzeci taki komentarz, (pierwszy pojawił się kiedy skończyłam pracę na stanowisku Zastępcy Burmistrza) ale to właśnie one niestety zyskały największy rozgłos. Myślę, że wynika to z treści, które wywołu-

ją silny rezonans. Podkreślałam z całą stanowczością, że nigdy nie miałam żadnej takiej sprawy. Nigdy nie toczyło się przeciwko mnie postępowanie – ani w instytucjach, w których pracowałam, ani przed wymiarem sprawiedliwości. Każdy taki komentarz jest zgłaszany i odpowiednie służby się tym zajmują, więc prędzej czy później zapadną w tych sprawach odpowiednie decyzje, które po uprawomocnieniu się przekaże z przyjemnością publiczne.

– Jakże są, pani zdaniem, źródła tych komentarzy?

– Nie jestem do końca pewna (chętnie poznam źródło), myślę, że może to

wynikać z niezadowolenia z mojego stylu pracy, podjętych decyzji, albo po prostu z faktu, że jako osoba publiczna działam otwarcie i jawnie. Wyrażam jasno swoje stanowisko i konsekwentnie dążę do założonych celów, a być może to zwykła niechęć albo chęć zaszkodzenia. Innego wytłumaczenia nie znajduję.

– Jest pani najmłodszą dyrektorką w historii tej placówki. Odczuwa to pani jako atut, czy raczej wyzwanie?

– Jedno i drugie. Wyzwanie wiąże się ze świadomością problemów, z jakimi dziś boryka się instytucja, i koniecznością szybkiego działania. A moim atutem jest to, że jestem osobą z zewnątrz – mam świeże spojrzenie i mogę dostrzec rzeczy, które być może byłoby trudniej zauważyć pracując w centrum wcześniej.

– Za ścianą krwiodawstwa mieści się Ośrodek Pomocy Społecznej w Raciborzu, w którym była pani wicedyrektorem. Później pracowała pani w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej. Zmienia więc pani instytucje, ale zostaje w sferze publicznej. Czy te doświadczenia pomagają lepiej rozumieć potrzeby lokalnej społeczności i samych krwiodawców?

– Myślę, że tak. Różnica polega przede wszystkim na sposobie prowadzenia jednostki. OPS to instytucja, która nie musi sama na siebie zarabiać, co do zasady ma za zadanie pomagać

ludziom w wyjściu z trudnych życiowych sytuacji. Krwiodawstwo natomiast, oprócz realizacji podstawowego celu wynikającego z ustawy o publicznej służbie krwi, musi również samodzielnie generować środki na swoje funkcjonowanie. To zasadnicza różnica. Mimo to większość przepisów i zasad działania jest podobna, więc na pewno sposób zarządzania można opierać na dotychczasowym doświadczeniu.

– By objąć stanowisko, musiała pani przedstawić swoją koncepcję zmian. Jaki był jej trzon? Co chce pani zmienić w pierwszej kolejności?

– Jeśli chodzi o ubieganie się o to stanowisko, wróć do kwestii związanej z anonimowymi (przynajmniej na razie) zarzutami mobbingu. Podczas konkursu trzeba było przedłożyć stosowne dokumenty, w tym zaświadczenie o niekaralności. Gdybym tego nie zrobiła, nie spełniłabym wymogów formalnych, więc może osoby, które snują takie komentarze, zrozumieją, jak to wygląda od strony formalnej i uświadomią sobie, że w sieci anonimowym jest się do czasu.

Co do innych aspektów, podczas konkursu zadano pytanie o moje propozycje i plany wyjścia z kryzysowej sytuacji jednostki. Moim głównym pomysłem było dokładne przeanalizowanie bieżącej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej, tj. zarówno budynków, zasobów kadrowych, możliwości otrzymania wsparcia finansowego, możliwości pozyskania wsparcia, które nie wymagałoby od nas dodatkowego wkładu finansowego. Zaproponowałam także rozważenie konsolidacji kredytów i zobowiązań, by wydłużyć czas ich spłaty i zmniejszyć wysokość rat, co pozwoliłoby poprawić płynność finansową. Odniosłam się również do poprzedniego budynku krwiodawstwa, wskazując dwie możliwe opcje: sprzedaż lub wynajem, przy czym najem miałby się odbywać bez konieczności inwestowania

ze strony naszej instytucji, bo obecnie nie mamy na to środków.

– W pierwszym komentarzu po objęciu stanowiska dyrektora RCKiK zapewniła pani, że nie ma planów likwidacji raciborskiego centrum ani jego połączenia z Katowicami. Czy wierzy pani, że ten scenariusz pozostanie nieaktualny i uda się obronić samodzielność placówki?

– Ja wierzę, że przy naszym maksymalnym zaangażowaniu i inicjatywie, która wychodzi z samego środka, w realizację działań mających na celu poprawę sytuacji tej instytucji, nie będzie mowy ani o likwidacji, ani o połączeniu. Te słowa padły jasno, i tak jak mówiłam na początku, gdyby były inne plany czy sygnały, nie zdecydowałabym się na objęcie tego stanowiska. Aczkolwiek musimy dać z siebie wszystko i mieć świadomość, że czekają nas zmiany i wyzwania po to, żeby za jakiś czas było lepiej.

– Rozumiem, że gdyby takie sygnały padły z Ministerstwa Zdrowia?

– Tak.

– Plan naprawczy to konieczność – czy już nad nim pani pracuje?

– Mamy już poczynione wstępne ustalenia, co będzie niezbędne do przygotowania planu naprawczego. Musieliśmy poczekać na zakończenie miesiąca, żeby możliwe było pełne rozliczenie – zaksięgowanie zobowiązań, sprawdzenie należności. Odwiedziłam również oddziały terenowe, przeszłam się po budynku, żeby mieć ogólny ogłęd sytuacji. Czekam jeszcze na dane dotyczące bieżących, podstawowych płatności. Od dziś realnie zaczynamy pracę nad koncepcją planu naprawczego, który będziemy musieli przedłożyć w Ministerstwie Zdrowia.

– Dziś ma już pani dostęp do dokumentów, których nie miała pani na etapie konkursu. Jakie działania i priorytety uważa pani

za fundament planowanej strategii naprawczej?

– Fundamentem strategii będzie uporządkowanie wszystkich zobowiązań i wpływów w przejrzystym układzie – najlepiej tygodniowym, następnie miesięcznym, wg. bieżącego stanu tak byśmy w każdej chwili wiedzieli, jakimi środkami dysponujemy i jakie płatności nas czekają. Zdarza się, że pojawiają się nagle, nieprzewidziane zobowiązania „na już”, które dezorganizują pracę. To musimy wyeliminować i nad tym już pracujemy. Priorytetem jest i będzie zaplanowanie wydatków na materiały niezbędne do funkcjonowania jednostki i realizacji podstawowych zadań wynikających z ustawy o publicznej służbie krwi, by zabezpieczać je z odpowiednim wyprzedzeniem tak jak dzieje się to cały czas, pomimo trudności finansowych.

– Bo sytuacja finansowa jest poważna – mówi się o ryzyku utraty płynności.

– Sytuacja finansowa jest bardzo trudna, a wpływa na nią wiele czynników, dlatego musimy skrupulatnie analizować każdy wydatek, każde zamówienie i każdą decyzję. Priorytetem jest utrzymanie ciągłości działania centrum – zarówno dla krwiodawców, jak i pod kątem świadczenia usług komercyjnych, które są naszym źródłem dochodu. Równoległe ważne jest dla mnie zapewnienie pracownikom poczucia bezpieczeństwa i stabilności, przede wszystkim przez terminową wypłatę wynagrodzeń. Chcę aby w społeczeństwie wybrzmiał przekaz, że pomimo trudnej sytuacji finansowej realizacja zadań obligatoryjnych i tych do których powołane zostało centrum jest realizowana cały czas przez wykwalifikowaną kadrę.

– Posłanka Gabriela Lenartowicz wskazywała, że prognozowana strata za 2024 rok wynosi 2 mln zł, zobowiązania wymagalne to 5 mln zł, kredyty – 7 mln, a dodatkowo

2 mln bieżącego kredytu. – Te liczby mniej więcej się zgadzają, choć warto zaznaczyć, że spora część straty z zeszłego roku to amortyzacja, która tak naprawdę nie jest rzeczywistą stratą finansową. Naszym celem może być skonsolidowanie tych zobowiązań w jeden większy kredyt, ale ostateczne decyzje ujmemy w planie naprawczym po bardzo szczegółowej analizie wszystkich czynników mających wpływ na naszą działalność i funkcjonowanie.

– Kto będzie współtworzyć plan naprawczy? Była mowa o zaangażowaniu samorządów Raciborza i Rybnika i Wodzisławia Śląskiego.

– Plan naprawczy musi powstać w centrum – tu na miejscu, w oparciu o wiedzę, dane i realne potrzeby oraz możliwości tej jednostki. Może być oczywiście konsultowany z samorządami, zwłaszcza jeśli założyć ich udział, ale to musi być nasza koncepcja, do której przekonamy ministerstwo, Narodowe Centrum Krwi a następnie bank. Samorząd może nas wspierać może być partnerem do rozmowy, natomiast nikt z zewnątrz nie opracuje za nas tego planu – bo nikt poza centrum nie ma pełnego wglądu w sytuację i nie jest w stanie oszacować realnych możliwości i potrzeb centrum. Dodać należy, że ta współpraca samorządów jest cały czas w szczególności Prezydenta Raciborza, co jest zrozumiałe ze względu na siedzibę główną centrum czy działania oddziałów terenowych.

– Ile czasu realnie ma centrum na wypracowanie strategii ratunkowej?

– Mamy tylko trzy miesiące – albo aż trzy. To dużo, jeśli chodzi o to, co chcemy zawrzeć w planie naprawczym, ale mało, jeśli spojrzeć na czas, jaki mamy na jego przygotowanie. Tym bardziej, że równoległe musimy prowadzić bieżącą działalność jednostki. Obsługa zobowiązań, rozliczenia z kontrahentami – zarówno tych, którym

my coś jesteśmy winni, jak i tych, którzy zalegają wobec nas – wszystko to dzieje się równolegle i wymaga naszej uwagi każdego dnia. Nie wspominając już o realizacji zadania podstawowego i strategicznego związanego ze wspomnianą wyżej ustawą o publicznej służbie krwi.

– A później plan naprawczy trafi do Ministerstwa Zdrowia?

– Tak.

– A co, jeśli po tych trzech miesiącach Ministerstwo Zdrowia uzna, że przedstawiony plan naprawczy nie spełnia oczekiwań?

– Musi się udać. Nie ma innej opcji, to jest nasza przyszłość dlatego wyzwania nie są trudne. Planujemy złożyć plan na tyle wcześnie, by w razie uwag czy zastrzeżeń mieć czas na jego korektę lub wyjaśnienie zawartych w nim intencji i zamierzeń.

– Osoby z różnych kręgów, z którymi rozmawiałem, mówią wprost: to będzie wyjątkowo trudna misja. Bo krwiodawstwo musi zarabiać na siebie.

– To specyficzny rodzaj przedsiębiorstwa. Po pierwsze, ma bardzo ważną misję publiczną i społeczną – zabezpieczenie naszego regionu w krew i składniki krwiopochodne. Do tego dochodzą szkolenia prowadzone przez specjalistyczną kadrę. Po drugie, jak każde przedsiębiorstwo, musi generować zyski, by utrzymać płynność finansową i samodzielność.

Dla nas, a szczególnie dla administracji i mnie jako osoby kierującej jednostką, kluczowe jest, abyśmy byli wiarygodni, wypłacalni i stabilni. To ma też ogromne znaczenie w kontekście trudnej sytuacji na raciborskim rynku pracy – wiele zakładów zmagających się z problemami. Moim celem jest, by nasza jednostka była miejscem stabilności i pewności jutra. A wartością dodaną nad którą też pracujemy będzie dobry PR, który nie będzie kojarzyć się z powtarzającymi się

co jakiś czas problemami finansowymi centrum.

– A jeśli nie uda się uratować placówki w obecnym modelu – widzi pani przestrzeń do zmiany struktury, np. przejścia pod opiekę samorządów?

– Na dziś kompletnie tego nie rozważałam, bo moim celem jest utrzymanie placówki w obecnej formule. W Polsce jest 21 regionalnych centrów i nie możemy być tym, które zmieni ten stan. Wierzę, że odpowiednie przygotowanie nie tylko planu naprawczego, ale też całego przyszłego roku pozwoli nam wrócić na właściwe tory. Zwłaszcza że, jak już wspomniałam, dysponujemy bardzo dobrą kadrą – zarówno medyczną, jak i niemedyczną. To doświadczenie, zwłaszcza medycznej części zespołu, sięga wielu lat współpracy z centrum. Dlatego jestem przekonana, że odpowiednie uporządkowanie i wprowadzenie zmian sprawi, że nadchodzący rok będzie dla nas zdecydowanie lepszy, co nie oznacza, że będzie łatwy. Będzie trudno i tego musimy mieć świadomość wszyscy ale wierzę, że z zielonym światłem na końcu tunelu, który na dzień dzisiejszy jest bardzo długi i w tym miejscu przypomina mi się wywiad, którego jakiś czas temu udzielił wybitny światowy sprinter Usain Bolt „trenowałam 4 lata, żeby przebiec tylko 9 sekund, a niektórzy poddają się jak nie widzą rezultatów po 2 miesiącach”. 6 trudnych miesięcy za centrum w tym czasie została wykonana praca, której celem było utrzymanie wysokiego standardu realizacji zadań, praca której na zewnątrz nie widać, a która była równie trudna i potrzebna.

– W pani głosie słyszę ogromną wiarę.

– Gdybym nie dostrzegła realnej szansy na wyjście z tej sytuacji, na pewno nie podjęłabym się tego zadania. Mam pełną świadomość, jak trudne i wymagające to wyzwanie. Jednak w centrum spotykam ludzi chętnych

do współpracy, gotowych działać razem, a przede wszystkim świadomych sytuacji jak ważne przed nami zadanie.

– Jak układa się pani relacja ze związkami zawodowymi?

– Jestem przed pierwszym bezpośrednim spotkaniem ze związkami zawodowymi. Dotychczas rozmawialiśmy tylko telefonicznie, głównie ze względu na wcześniejsze plany urlopowe. Po tym spotkaniu będę mogła przekazać więcej szczegółów.

– A z jakim nastawieniem podchodzi pani do zaplanowanego spotkania ze związkami zawodowymi, zwłaszcza że trwa akcja protestacyjna, a flaga znajduje się nawet w sekretariacie dyrektora?

– Czekam na przedstawicieli związków zawodowych, abyśmy mogli wspólnie ustalić plan działania, wyznaczyć priorytety i zadania dla obu stron na najbliższy czas.

– Pytam, bo od pracowników słychać sporo obaw – o przyszłość, o stabilność zatrudnienia.

– Pewnie informacje o rzekomym mobbingu również zaniepokoiły pracowników i wzbudziły obawy jak to będzie...

Ale tak naprawdę nie jestem zdziwiona, bo każda zmiana rodzi niepewność. Sama przed każdą zmianą też zawsze zastanawiam się, jak będzie wyglądało jutro. Na dzień dzisiejszy jednak chcę jasno powiedzieć, że takich planów nie ma. Nie ma planów dotyczących zwolnień ani ograniczeń w funkcjonowaniu centrum. Oczywiście musimy wprowadzić zmiany i przeorganizować naszą pracę pod wieloma względami, tak aby zachować płynność finansową, terminowo wypłacać wynagrodzenia i być postrzegani jako solidny partner wobec innych instytucji i podmiotów prywatnych, ludzi oddających krew i korzystających z naszych usług. Wymaga to od nas dużego zaangażowania, ale chcę

uspokoić, że na dzisiaj nie ma planów zwalniania. Dane, które zbieramy, służą przygotowaniu planu naprawczego i opracowaniu koncepcji funkcjonowania centrum w latach kolejnych. Przepisy nakładają na nas obowiązek utrzymania odpowiedniej liczby pracowników na konkretnych stanowiskach w danych działach. Nie ma więc mowy o tym, by zmniejszyć zatrudnienie w jakimś dziale czy oddziale z pięciu do trzech osób, bo byłoby to niezgodne z prawem. Normy określone prawem będą zachowane.

– Na dzień dzisiejszy powiedziała pani, czy nie wyklucza pani możliwości, że mogą nastąpić zwolnienia?

– Użyłam zwrotu „na dzień dzisiejszy”, ponieważ odnosi się on do mojego obecnego stanu wiedzy, tutaj i teraz. Reorganizacja i zmiany są konieczne i to musi być podkreślone i wybrzmieć jednak proszę mi wierzyć – nie mam w szufladzie żadnej listy z nazwiskami osób przeznaczonych do zwolnienia, bo to uzdrowi sytuację. Każde działanie będzie przemysłane, będzie następstwem analizy i będzie realizowane zgodnie z założeniami wskazanymi do planu naprawczego, który tworzony jest dla nas dla centrum. Gdyby szeroko rozumiana działalność centrum nie wymagała zmian z całą pewnością nie byłoby dzisiaj naszej rozmowy, a tym samym potrzeby stworzenia planu naprawczego, który będzie wyznacznikiem kierunku działań na najbliższe lata.

– Ma pani doświadczenie z rozwiązywania napięć. W Kuźni Raciborskiej, jako sekretarz, doprowadziła pani do porozumienia między związkami a burmistrzem. To może być dziś bardzo potrzebna umiejętność.

– Jestem z tego naprawdę dumna – po tak długim czasie udało się zawrzeć porozumienie ze związkami zawodowymi, które satysfakcjonowało obie strony: zarówno mnie, jako przed-

stawiciela pracodawcy, jak i stronę związkową. Te rozmowy opierały się na dialogu i wzajemnym zrozumieniu, co uważam za kluczowe. Właśnie dzięki temu, w czasie mojego przyścia do Kuźni, udało się zakończyć spór, który trwał znaczący okres czasu. Nawet po podpisaniu porozumienia współpraca ze związkami zawodowymi układała się bardzo dobrze. Na tym doświadczeniu opieram swoją nadzieję i zamierzam zaangażować się w podobny sposób również tutaj.

– Obawy nie dotyczą tylko załogi – także krwiodawców, którzy z placówką są emocjonalnie związani i traktują ją jak swój drugi dom.

– Mam w planach spotkanie również z przedstawicielami klubów i stowarzyszenia działającego na naszym terenie. Cały ten proces trochę trwa, ponieważ wychodzę z założenia, że do każdego spotkania – tak jak z panem – muszę być odpowiednio przygotowana. Nie spotkam się tylko po to, żeby powiedzieć „jestem od dzisiaj i będzie okej”, bo takie słowa już ci ludzie słyszeli wielokrotnie i dziś to nie wystarczy.

Mam zaplanowane spotkanie z kierownikami, a kolejne rozmowy będą się odbywać stopniowo. Tak jak mówiłam, uważam, że nasza instytucja jest tu potrzebna i niezbędna. Współpraca wszystkich musi się zgrać i jest dokładnie tak samo potrzebna jak zmiany.

Spotkanie z przedstawicielami klubów i stowarzyszeń odbędzie się na pewno jeszcze w tym miesiącu, podobnie jak rozmowy ze związkiem zawodowym oraz z pracownikami. Najpierw spotkanie z kierownikami, do każdego spotkania chcę być odpowiednio przygotowana inaczej takie spotkanie nie przyniesie rezultatów.

– Skoro o krwiodawcach mowa – mamy wakacje, a w tym czasie zwykle pojawiają się problemy z niedoborem krwi. Już to

widać?

– Powiem tak – kiedy byłam w oddziałach terenowych i obserwowałam sytuację na bieżąco, to w Jastrzębiu praktycznie nie było tego widać. W Wodzisławiu dawców było mniej niż zwykle, a w Rybniku również były osoby oddające krew i osocze. Tak naprawdę pełny obraz sytuacji będzie można ocenić dopiero po pierwszym wakacyjnym czwartku, ponieważ czwartki to dni, kiedy zwykle mamy najwięcej dawców (rozmowa odbyła się dzień wcześniej – przyp. red.).

– Czy ma pani pomysł na to, jak poprawić skuteczność wakacyjnych zbiórek?

– Mamy w planach zwracać się do lokalnych mediów działających na naszym terenie o udostępnienie naszego plakatu i logo, tak aby nasza akcja była stale widoczna. Osoby odpowiedzialne za kontakty z klubami są w stałym kontakcie, a my prowadzimy na Facebooku kampanię informacyjną, więc te działania cały czas trwają. Docelowo chcę zintensyfikować nasze działania promocyjne i tu będzie potrzebna współpraca z samorządem. O tym również już wewnątrz centrum rozmawiamy.

Trzeba jednak pamiętać, że nawet jeśli ktoś chce oddać krew po powrocie z wakacji, często ma przeciwwskazania zdrowotne. Dlatego spadek liczby dawców w okresie wakacyjnym nie zawsze zależy od nas, lecz od różnych czynników zewnętrznych, które wpływają na samą osobę dawcy. Aczkolwiek stale zachęcamy wszystkich zainteresowanych do oddawania krwi i osocza.

– Jednym z problemów zgłaszanych przez krwiodawców jest brak parkingu. Czy rozważa pani, by teren pomiędzy OPS a RCKiK przeznaczyć właśnie na miejsca postojowe?

– Mam tego pełną świadomość. Parking przy starym budynku jest wyłączony z bardzo prostego powodu

– gdy podjeżdża nasz samochód z krwią lub ambulans, pojawia się problem z dostępem. Dlatego ten parking musi pozostać zamknięty.

Jeśli chodzi o parking przy Ośrodku Pomocy Społecznej, on również nie jest zbyt duży, więc przestrzeń jest ograniczona. Oczywiście będziemy szukać rozwiązań, które choć trochę ułatwią sytuację. W wakacje jest nieco łatwiej, bo szkoła nie działa, co trochę odciąża parking.

Rozumiem, że to problem, ale niestety brak miejsc parkingowych to wyzwanie, z którym boryka się większość miast. Jeśli fizycznie nie ma możliwości, by utworzyć nowe miejsca, trudno mówić o konkretnych działaniach w tym zakresie. Zwraca pan uwagę na ważny aspekt i trudny ze względu na ograniczenia techniczne i przestrzenne.

– Gdyby udało się znaleźć miejsce na nowy parking, czy rozważane byłoby wprowadzenie opłat za jego użytkowanie? W powiecie raciborskim to ostatnio dość powszechna praktyka, która może też stanowić dodatkowe źródło dochodu.

– Będę musiała się zastanowić dla kogo zrobić płatny, a dla kogo nie (śmiech).

– Kolejnym problemem jest stary budynek krwiodawstwa, który wyraźnie kontrastuje z nowym obiektem. Pojawiały się pomysły, by przekształcić go w ośrodek szkoleniowy dla przyszłej kadry krwiodawstwa, jednak jak dotąd nic się nie zmieniło. Pojawiały się też głosy, że budynek powinien zostać wyburzony i na jego miejscu powstać parking, podczas gdy pani wspominała o sprzedaży lub wynajmie, a nie rozbiórce.

– Chciałabym raczej nie iść w stronę burzenia tego budynku, bo to by nam nie przyniosło żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie – wygenerowałoby dodatkowe koszty. Myślę o dwóch opcjach: pierwsza to próba sprzedaży tego budynku, oczywiście jeśli

dostaniemy na to zgodę. Wydaje mi się, że to byłoby racjonalne rozwiązanie. Druga opcja to wynajem tego obiektu, choć jego stan techniczny wymagałby pewnych napraw, na które teraz po prostu nie mamy funduszy, mimo, że nie są to kwoty bardzo duże. Budynek jest teraz praktycznie nieużywany, jego część pełni tylko rolę archiwum krwiodawstwa. Obecnie nie możemy sobie pozwolić na inwestowanie w coś, co nie przynosi nam żadnych dochodów, ani też nie mamy możliwości sięgnąć po dotacje, które wymagałyby wkładu własnego.

– A czy widzi pani tam jakąś konkretną działalność?

– Powiem tak – idealnie byłoby, gdyby nowa działalność dobrze wpisywała się w charakter tej ulicy i okolicy. Jednak w tej kwestii nie będziemy zbyt wybredni, bo zdajemy sobie sprawę, że im dłużej ten proces będzie się przeciągał, tym bardziej stan budynku będzie się pogarszał, a co za tym idzie – jego wartość będzie spadać.

– Bo te środki, które potrzebuje krwiodawstwo, są właśnie „zamrożone” w tym budynku.

– Jeśli pojawi się kupiec, bądź chętny na najem (w zależności jaka zapadnie decyzja) to środki bądź ze sprzedaży bądź z najmu będą dla nas dodatkowym źródłem potrzebnego dochodu. Lokalizacja jest naprawdę świetna, praktycznie w samym centrum. To naprawdę duży atut tego miejsca. Jedno jest pewne decyzje w sprawie budynku zapadną w najbliższym czasie.

– Na zakończenie, czego życzy sobie pani w obliczu wyzwań, które stoją przed panią na tym stanowisku?

– Życzę sobie, aby pojawiająca się krytyka była konstruktywna i oparta na faktach, a nie miała na celu zdyskredytować moją osobę. Ponadto dialogu i współpracy.

Fatalny stan domów kultury i spory o budżet rozgrzały sesję w Krzanowicach. Czy wspólna kawa pogodzi dyrektor Adamczyk i radnego Wasiczka?

Między Marianem Wasiczkiem, byłym dyrektorem ośrodków kultury i obecnym radnym, a Danutą Adamczyk, szefową Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach, doszło do ostrej wymiany zdań podczas sesji rady miejskiej. Spór dotyczył oceny działalności jednostki oraz stanu, w jakim nowa dyrektorka zastała domy kultury. W tle pojawiły się zarzuty dotyczące braku współpracy, złego stanu technicznego obiektów, a także emocjonalnych powiązań i lokalnych wyborów samorządowych.

Radny krytykuje, dyrektor odpiera zarzuty

Wszystko zaczęło się od wystąpienia dyrektorki Danuty Adamczyk, która przedstawiła sprawozdanie z działalności Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego. Zaraz po nim głos zabrał radny Marian Wasiczek. – Chciałbym krótko zrecenzować to wystąpienie – zapowiedział. Później na tę formę wypowiedzi zareago-

wał przewodniczący Tomasz Kostka: – Pan radny nie jest od recenzowania, tylko od zadawania pytań do sprawozdania – zaznaczył.

Wasiczek podziękował dyrektorkę za kontynuację wcześniejszych działań i zaproszenia na wydarzenia organizowane przez GCBK. Nawiązał do słów o współpracy z lokalnymi instytucjami. Wymienił planowane wydarzenia w Borucinie, podkreślając, że dom kultury nie bierze w nich udziału. – Słyszałem to w kuluarach, że ludzie nie chcą z panią współpracować – rzucił ostro.

Adamczyk odparła zarzuty. Podkreśliła, że ośrodek kultury nie musi być widoczny jako organizator imprez, bo często wspiera wydarzenia nieodpłatnie – np. użyczając sal czy zapewniając zaplecze techniczne. – Pan radny usilnie twierdzi, że dom kultury pracuje nieusilnie, a ja – jako dyrektorka – nie mogę się porozumieć z mieszkańcami. To nie jest prawda – mówiła stanowczo.

Przywołała m.in. przykład Mikołajek. Impreza miała



■ Na zdjęciu radny Marian Wasiczek, były dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach i Danuta Adamczyk, dyrektor Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach

odbyć się 13 grudnia z powodu ograniczeń kadrowych i nawału wydarzeń w grudniu. Zarzuciła radnemu, że to on zainicjował, by w tym samym dniu w Borucinie zorganizować równoległe wydarzenie, mimo że tego dnia w Krzanowicach miało miejsce rozświetlenie choinki – impreza pod egidą GCBK. – Sprzeciwiłam się? W żaden sposób – zaznaczyła. Radny Wasiczek później nie zgadzał się z tym stanowiskiem, argumentując, że organizacja tych wydarzeń należy do samych organizatorów.

Adamczyk dodała, że jej koncepcją nie jest „pokazywanie na chama”, gdzie instytucja działa. – Wspieramy organizację pomieszczeniem, pomocą techniczną, by działania mogły się odbyć – tłumaczyła. – Niech pan mi nie zarzuca, że nie potrafię się porozumieć. Gdy jestem proszona o pomoc, udzielam wsparcia.

Fatalny stan domów kultury ujawniony

Do dyskusji włączył się radny Aleksander Wyglenda, odnosząc się do kosztów remontów. – To są raczej zaniedbania kilkuletnie, a nie kilkudziesięcioletnie, które musi pani prostować – powiedział.

Adamczyk nie kryła emo-

cji: – Przejęłam domy kultury w fatalnym stanie. Dachy były dziurawe, w Bojanowie – niedawno remontowanym obiekcie – sala była przedziurawiona, sufit ciekący. Audyt wykazał tak zły stan, że nikt nie chciał podjąć się napraw, bo to było nieopłacalne. Sale zagrzybione, pomieszczenia zaniedbane, socjalne – nieistniejące. Wszystko brudne, magazyny niemalowane od lat. – Malowaliśmy zaplecze, gdzie KGW Borucin ma teraz swój magazyn, mam zdjęcia – wszystko czarne – relacjonowała. Dodała, że obecnie małymi krokami remontuje placówki, pozyskuje farby, inwestuje w estetykę i funkcjonalność. – Staram się doprowadzić domy kultury do minimalnego standardu. To nie są jeszcze remonty, ale działania są podejmowane – zaznaczyła.

Radny Wyglenda zaadresował temat bezpośrednio do Mariana Wasiczka, który przez ponad 30 lat kierował ośrodkami kultury w gminie: – To pan był odpowiedzialny za stan tych obiektów. Tymczasem na każdej sesji słyszę krytykę pod adresem pani dyrektorki. Może to kwestia zazdrości?

Wasiczek odpowiedział, że nie chodzi o zazdrość, a o fakty. – Porównał pan kiedyś budżety? – dopytywał.

Podkreślił, że kiedyś budżet wynosił około 480 tys. zł, dziś jest prawie milion. – Potrzeby były zgłaszane co roku dwukrotnie większe, ale pieniędzy starczało tylko na przeżycie, nie na rozwój – tłumaczył.

Przewodniczący Kostka dopytywał o inicjatywy, które podejmował Wasiczek jako dyrektor. Ten przywołał przykład pieca: – Ośrodek wydał 40 tys. zł z własnych środków, nie było dotacji z gminy – przypomniał. Burmistrz Andrzej Strzedulla odpowiedział: – Pan nie wie, na co można przeznaczać dotacje. Ta dyskusja do niczego nie prowadzi. Jest pan emocjonalnie związany z tą sprawą i rozumie, że jest panu przykro.

Adamczyk wyjaśniła, że obecnie GCBK łączy funkcje biblioteki i ośrodka kultury, co oznacza zarządzanie dwoma budżetami, a nie jednym, jak wcześniej. – Wynagrodzenia wzrosły, więc budżet automatycznie też – powiedziała. Dodała, że w tym roku ma niższą dotację niż poprzednio, ale nie narzeka. – Szukam środków z zewnątrz – podkreśliła.

Zwróciła się wprost do Wasiczka: – Jeśli kultura leży panu na sercu, to powinien się pan cieszyć, że ośrodki się rozwijają. Gdyby nie pana zarzuty, nie mówiłabym publicznie, w jakim stanie je zastałam. Wyprowadzałam wszystko od nowa. Nie dbał pan o inwestycje, nie zabezpieczał pan obiektów jako kierownik zgodnie z prawem budowlanym. – Nigdy się nie odzywałam, ale pan ciągle pokazuje nieudolność moją i moich pracowników. A to uderza w ludzi, którzy są zaangażowani ponad siły – mówiła.

Nawiązała też do zmiany na stanowisku dyrektora. – Nie wygoniłam pana. Nie rozumiem, dlaczego muszę się z tego ciągle tłumaczyć. Moje i moich pracowników zaangażowanie jest znacznie większe niż to, które pan

wykazywał – podsumowała. Przypomnijmy, że Wasiczek pełnił funkcję dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach do końca działalności tej jednostki. Wygrał konkurs i został wicedyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Raciborzu. Pierwszą dyrektorką nowo powstałego Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach została Danuta Adamczyk.

Wasiczek odbił piłeczkę: – To pani zaczęła, na sesji w grudniu 2023 r., mówiąc o mnie i moich pracownikach. Zaangażowała się pani w wybory z panem burmistrzem, a ja startowałam na radnego. Wylał się na mnie czarny pijar. Obraża się ludzie, którzy tam pracowali – powiedział.

Zaproszenie na kawę zamiast sporów

Burmistrz Strzedulla podkreślił, że dziś wszyscy widzą, jak działa dom kultury. Zaznaczył, że odbywa się mnóstwo wydarzeń i pojawiają się nowe inicjatywy. Odnosił się też do zarzutów radnego, że w Borucinie nie chcą współpracować z GCBK, zwracając uwagę, że zaledwie pół godziny wcześniej sołtys tego sołectwa, Dawid Piksa, publicznie dziękował dyrektorkę za podejmowane działania. – Życzę, by oferta GCBK była jak najszerza i zadowalała wszystkich mieszkańców – dodał burmistrz.

Na koniec przewodniczący Tomasz Kostka rzucił z uśmiechem do Wasiczka: – Może zamiast kolejnych sporów, zaprosi pan dyrektorkę Adamczyk na kawę i spokojnie sobie wszystko wyjaśnicie? – Ciekawa propozycja – odparł Wasiczek. – Liczę, że pan z niej skorzysta – zachęcał Kostka. – Jest pan ujmujący – odpowiedział żartobliwie radny, dopytując, czy przewodniczący też z nimi pójdzie. – Nie widzę przeszkód – zakończył Kostka. (mad)

Co z izbą regionalną?

Na sesji ponownie poruszono także temat Izby Regionalnej w Krzanowicach, która ma zostać przekazana pod zarząd Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego – tak zapowiadał burmistrz podczas wprowadzania zmian. Jednocześnie hala sportowa, która wcześniej była pod opieką tej jednostki, przeszła pod nadzór miejscowej szkoły.

Radny Wasiczek zarzucił dyrektorowi GCBK, że „matczy w tej kwestii”, ponieważ nie otrzymuje jasnych informacji o terminie przejęcia izby. Przypomniał, że dyrektorka mówiła o trwającej koncepcji i szybkiej realizacji, jednak w tym roku usłyszał, że przejęcie nie nastąpi, ponieważ obiekt był remontowany ze środków unijnych i z tego powodu nie można go jeszcze przekazać gminnej jednostce. Wasiczek podkreślił, że remont odbył się sześć lat temu, a zgodnie z jego wiedzą okres trwałości inwestycji to pięć lat. Zasugerował, aby izba przynajmniej w okresie letnim była dostępna dla turystów, gdyż obecnie jest praktycznie zamknięta.

Burmistrz Andrzej Strzedulla wyjaśnił, że okres trwałości obowiązuje do końca roku i zaapelował o cierpliwość. Radny podkreślił, że nie chce, aby izba była otwierana sporadycznie, np. raz w roku, lecz stała się prawdziwym centrum turystycznym, gdzie pracownicy mogliby aktywnie rozdawać materiały promocyjne.

120 lat służby OSP w Bieńkowicach



■ Walter Witeczek otrzymał medal za zasługi w działalności OSP Bieńkowice. FOT. GMINA KRZYŻANOWICE

Strażacy świętowali jubileusz 28 czerwca z licznymi przybyłymi gośćmi. Była to również okazja do wręczenia odznaczeń.

Obchody rozpoczęły się przed remizą OSP Bieńkowice. Uczestnicy przeszli

pod cmentarz, gdzie pod krzyżem złożyli symboliczną wiązkę kwiatów i zapalili znicz, oddając hołd zmarłym strażakom. W kościele odbyła się uroczysta Msza św., którą celebrował o. Marceli Dębski OFM, ka-

pelan strażaków regionu raciborskiego.

Po mszy uczestnicy przemaszewali pod remizę prowadzeni przez Orkiestrę Dętą Gminy Krzyżanowice. Tam odbył się uroczysty apel. Wśród gości znaleźli się także przedstawiciele partnerskiej gminy Aschach an der Donau w Austrii.

Historia jednostki sięga początków XX wieku, gdy w 1906 roku zakupiono pierwszą sikawkę ręczną firmy Kisling z Paczkowa. Do dziś jest sprawna i stanowi symbol tradycji jednostki.

Przy okazji święta złoty medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali druhowie Roman Cwik i Robert Socha. Srebrny medal trafił do Adriana Popeli, a brązowe do Dawida Gonskiego, Dawida Barcza, Franza Paschingera i Christiana Mullera (FF Aschach an der Donau z Austrii, gminy partnerskiej Krzyżanowice).

(red)

Tworów i Krzyżanowice najlepsze w 16. zawodach zabytkowych sikawek

29 czerwca Bieńkowice na jeden dzień w roku stały się centrum strażackiej tradycji i międzynarodowej rywalizacji. Tutaj odbyły się XVI Międzynarodowe Zawody Sikawek Konnych o Puchar Wójta Gminy Krzyżanowice.

W tym roku do rywalizacji stanęły drużyny z Polski, głównie z rejonu raciborskiego, ale także i sąsiedniego województwa opolskiego, a także tradycyjnie z czeskiej Ostrawy-Plesnej. W zawodach udział wzięła również drużyna z Freiwillige Feuerwehr Aschach Achach an der Donau z Austrii, gminy partnerskiej Krzyżanowice.



■ Międzynarodowa rywalizacja zabytkowych sikawek konnych toczyła się o puchar wójta Gminy Krzyżanowice. FOT. GMINA KRZYŻANOWICE

W kategorii mężczyzn zawody wygrała drużyna OSP Tworów, kobiet – OSP Krzyżanowice. Krzyżanowickie dziewczyny zwycię-

żyły także w kategorii MDP, wśród chłopców najlepszy byli MDP OSP z Przewozu.

(red)

Młodzieżowa drużyna OSP Roszków najlepsza na Śląsku

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Roszków odniosła spektakularny sukces, zdobywając tytuł Mistrza Województwa Śląskiego podczas Wojewódzkich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które odbyły się 14 czerwca 2025 r. w Ożarowicach.

W rywalizacji wzięły udział najlepsze drużyny z całego województwa, a reprezen-

tanci Gminy Krzyżanowice powtórzyli ubiegłoroczny sukces, zdobywając ponownie pierwsze miejsce w klasyfikacji końcowej.

Ich wyniki robią wrażenie: ćwiczenie bojowe – 47,1 sekundy (najlepszy wynik zawodów); sztafeta pożarnicza – 73,9 sekundy; łączna liczba punktów – 1053.

Skład zwycięskiej drużyny: Faustyna Kegel, Alicja

Śmietana, Amelia Wieder, Nikodem Blokesz, Michał Bugdol, Samuel Kisiel, Kamil Kramarczyk, Marcin Kramarczyk, Radosław Riedel i Artur Turoń.

Zwycięstwo na szczelbu wojewódzkim oznacza awans do Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które odbędą się 21 – 22 sierpnia 2025 r. w Stężycy (woj. pomorskie). (red)



■ Reprezentanci Gminy Krzyżanowice powtórzyli ubiegłoroczny sukces, zdobywając ponownie pierwsze miejsce w klasyfikacji końcowej. FOT. OSP ROSZKÓW

300 zabytków motoryzacji na jednym boisku

28 czerwca Zabełków był motoryzacyjnym centrum regionu, kiedy gościł XVI Międzynarodowy Zlot Pojazdów Zabytkowych. Tradycyjnie wydarzenie odbyło się na boisku LKS Zabełków. Zjawili się tam miłośnicy tzw. oldtajmerów.

Od motocykli po ciągniki rolnicze

Na zlocie oficjalnie zgłoszono ponad 200 pojazdów, a dodatkowo pojawiło się blisko sto kolejnych, co uczyniło to wydarzenie prawdziwym rajem dla entuzjastów motoryzacji. Do Zabełkowskiej zjechały samochody osobowe, motocykle, motorowery, pojazdy specjalne oraz ciągniki rolnicze – wszystkie łączyła pasja właścicieli do dawnych pojazdów.

Całe boisko zostało wypełnione motoryzacyjnymi perełkami – od stuletnich samochodów, przez auta z lat 50. i 60., aż po modele z lat 90. XX wieku.

Trasa z zadaniami

Dla uczestników przygotowano liczne atrakcje, w tym przejazd trasą z zadaniami po gminie Krzyżanowice. Najważniejszym



■ Całe boisko zostało wypełnione motoryzacyjnymi perełkami. FOT. GMINA KRZYŻANOWICE

punktem była wizyta przy dawnym przejściu granicznym Chałupki – Bohumin.

Na zakończenie zlotu wójt gminy Krzyżanowice Grzegorz Utracki wraz z panią sołtys Zabełkowską Anitą Zygar oraz byłym sołtysem i pomysłodawcą poprzednich edycji Marianem Studnicem wręczyli nagrody. (red)

100
– lat liczyły
sobie zabytkowe
automobile

Burmistrz Kuźni Raciborskiej z absolutorium, ale radni jasno dali do zrozumienia, że to kredyt którego spłatę będą konsekwentnie egzekwować

Burmistrz Wojciech Gdesz otrzymał absolutorium i wotum zaufania podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej. Decyzja ta nie była oczywista – burmistrz nie dysponuje większością w radzie, którą posiada klub radnych „Jednym Głosem”, założony 22 maja. Podczas sesji klub wygłosił obszernie oświadczenie, pełne zarówno krytyki, jak i uznania dla działań burmistrza. Radni podkreślili, że udzielają mu poparcia „z pełną świadomością licznych uwag, zastrzeżeń i niedoskonałości” z minionego roku. To „gest odpowiedzialności i woli współpracy” oraz „bardzo poważny kredyt zaufania, którego spłaty będziemy konsekwentnie egzekwować”. Burmistrz podziękował radzie za „dobre, czasami trudne rozmowy”.

Burmistrz podkreślał wspólnotę i dialog przed głosowaniem

Przed głosowaniami nad wotum zaufania i absolutorium za 2024 rok burmistrz Wojciech Gdesz podkreślał znaczenie dialogu i wspólnego działania. Mówił, że przez ostatnie miesiące rozmowy dotyczyły tego, co najważniejsze – rozwoju gminy i jakości życia mieszkańców. – Przed nami wiele wyzwań, które wymagają nie tylko decyzji, ale – co chcę wyraźnie podkreślić – wspólnoty działania – zaznaczył.

Zwracając się do radnych zadeklarował otwartość na współpracę: – Chcę, abyśmy działali wspólnie. Jestem otwarty na współpracę z każdym z radnych. Jestem gotów słuchać i wdrażać dobre rozwiązania – mówił, prosząc o udzielenie mu wotum zaufania i ab-

solutorium. Tak też się stało – obie uchwały zostały przyjęte jednogłośnie, przy obecności 14 z 15 radnych. Na sesji nieobecny był Patryk Konieczny.

Krytyka Klubu Radnych „Jednym Głosem” wobec burmistrza Wojciecha Gdesza

Klub „Jednym Głosem” – drugi klub w Radzie Miejskiej Kuźni Raciborskiej, powołany 22 maja i skupiający radnych wybranych z Komitetu Wyborczego Wyborców o tej samej nazwie – wygłosił obszernie oświadczenie. Przypomnijmy, że wcześniej powstał klub „Razem dla rozwoju”, do którego należą Kacper Cichocki, Marcin Czerniej, Gerard Depta, Adrian Juraszek oraz Sławomir Sielski. Radni klubu „Jednym Głosem” wskazali zarówno krytyczne uwagi wobec burmistrza, jak i docenili jego zasługi. Poniżej skrót ich oświadczenia.

Brak działań w gospodarce odpadami: pomimo sygnałów o problemach i wielu postulatów, burmistrz nie podjął skutecznych decyzji. System generuje coraz większe straty finansowe (deficyt ponad 170 tys. zł), a segregacja odpadów w praktyce nie działa. Brak kontroli skutkuje wzrostem odpadów zmieszanych i ryzykiem kar finansowych dla gminy.

Niewystarczająca komunikacja w sytuacjach kryzysowych: podczas zagrożenia powodziowego zabrakło szybkiej, jasnej i przejrzystej informacji dla mieszkańców, co zwiększyło ich niepokój. Spotkanie informacyjne zostało zorganizowane z dużym opóźnieniem pomimo wielokrotnych apeli.

Niejasności wokół zatrud-



■ Na zdjęciu burmistrz Wojciech Gdesz odbiera gratulacje od części radnych klubu „Jednym Głosem”. FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

nienia doradcy w urzędzie: zatrudnienie doradcy na niejasnych zasadach i brak pełnej transparentności w tej sprawie wzbudziły wątpliwości radnych i mieszkańców.

Brak współpracy z radą miejską: burmistrz unikał dialogu, nie uczestniczył w komisjach, nie odpowiadał terminowo na interpelacje, marginalizując rolę radnych w zarządzaniu Gminą.

Ograniczanie jawności: niepublikowanie wniosków radnych w Biuletynie Informacji Publicznej utrudnia dostęp mieszkańców do informacji.

Pozytywne działania Klubu Radnych „Jednym Głosem” zauważone u burmistrza

Wsparcie dla Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej: burmistrz ożywił projekt budowy mieszkań komunalnych, co jest ważnym krokiem dla lokalnej społeczności.

Kontynuacja inwestycji:

realizacja rozpoczętych przedsięwzięć, które pozytywnie wpływają na rozwój gminy.

Organizacja Mistrzostw Polski w kolarstwie gravelowym: wydarzenie promowało gminę na szerszą skalę i przyciągnęło pozytywną uwagę.

Zaangażowanie pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych: mimo trudności kadrowych zapewnili ciągłość i profesjonalizm działania samorządu.

Wotum zaufania jak poważny kredyt

Radni klubu „Jednym Głosem” podkreślili, że decyzja o udzieleniu wotum zapadła „z pełną świadomością licznych uwag, zastrzeżeń i niedoskonałości”, które miały miejsce w minionym roku. Zaznaczyli, że jest to „gest odpowiedzialności i woli współpracy” oraz „bardzo poważny kredyt zaufania, którego spłaty będziemy konsekwentnie egzekwować”. W swoim

stanowisku wskazali, że „wiarygodność samorządu nie opiera się na propagandzie sukcesu, ale na umiejętności rzeczowej oceny, otwartej rozmowy i gotowości do współdziałania”.

Docenili działania na rzecz rozwoju gminy, zwłaszcza te wymagające zaangażowania, ale jednocześnie wyrazili „głębokie zaniepokojenie” niektórymi sprawami. Podkreślili, że wotum zaufania jest „warunkowe, obarczone odsetkami oczekiwań, standardów i zobowiązań wobec mieszkańców”. Radni podkreślili, że „czas na decyzje, czas na dialog, czas na rzeczywistą współpracę”, i że „Kuźnia Raciborska zasługuje na samorząd, który działa spójnie, merytorycznie i z poszanowaniem wspólnoty”. Wyrazili gotowość do współpracy, oczekując, by była ona „partnerska i oparta na wzajemnym szacunku oraz uczciwej komunikacji”.

Na koniec radni zaznaczy-

li, że „czas na zmianę podejścia i stylu zarządzania nie jest nieograniczony”, i że pozostało „zaledwie pół roku na wdrożenie realnej poprawy w zakresie decyzyjności, dialogu i przejrzystości działania”. Zaznaczyli, że wotum zaufania traktują jako zobowiązanie do „rzeczywistej jakościowej zmiany w funkcjonowaniu gminy” w drugiej połowie 2025 roku.

Niedostateczna komunikacja jako źródło nieporozumień

Do oświadczenia radnych odniósł się Kacper Cichocki, komentując fragment dotyczący mieszkalnictwa i określając swoje wystąpienie jako sprostowanie. Powołał się na słowa Renaty Lemańskiej, prezes SIM Śląsk Południe, podkreślając, że współpraca burmistrza z doradcą – Lechem Filipiakiem, którego nazwisko po raz pierwszy padło podczas sesji – doprowadziła do tego, że Kuźnia Raciborska jako jedna z

m, redyt zaufania, rować

pierwszych gmin rozpoczął budowę bloków w ramach społecznej inicjatywy mieszkaniowej. Cichocki ocenił, że był to klucz do sukcesu, przyznając, że początkowo był sceptyczny wobec zatrudnionego doradcy, ale jeśli inwestycja dojdzie do skutku, decyzja ta okaże się słuszna.

Przewodniczący rady i członek klubu radnych, Tomasz Sokołowski, zaznaczył, że nigdy nie kwestionowali sensu projektu, jednak brakowało konkretnych informacji. Radna Urszula Choroba, również z klubu, zwróciła uwagę na niejasności dotyczące umowy z doradcą, wskazując, że raz mówiono o doradztwie, a raz o audycie. Podkreśliła, że chodziło im przede wszystkim o merytoryczną jasność. Sokołowski podkreślił wysokie kompetencje prezesa Lemańskiej i pozytywnie ocenił dotychczasowe działania SIM, zwłaszcza w kontekście współpracy burmistrza z doradcą. Wyraził jednak zaniepokojenie brakiem bieżących informacji na temat osoby doradcy, co mogło być przyczyną pewnych nieporozumień. Cichocki zaznaczył, że temat był już wcześniej wyjaśniany, a wypowiedzi z oświadczenia radnych zinterpretował inaczej, niż zostały one przedstawione.

Absolutorium dla burmistrza przy wsparciu Komisji Rewizyjnej

Podczas głosowania nad udzieleniem absolutorium Komisja Rewizyjna, analizując wykonanie budżetu za miniony rok, wskazała na kwestie wymagające dalszego monitorowania, jednak mimo to wniosła o udzielenie absolutorium burmistrzowi. Przewodniczący komisji, Wojciech

Krzyżanowski, podkreślił, że zadłużenie jednostki oraz pojawiający się deficyt stanowią poważne obciążenie dla budżetu gminy. Odwołał się do słów skarbnika, która zapowiedziała, że deficyt w projekcie budżetu na 2026 rok ma zostać ograniczony z około 23 mln zł do 9 mln zł, między innymi dzięki przekazaniu środków z Banku Gospodarstwa Krajowego na rzecz spółki SIM Śląsk Południe.

Drugim punktem wskazanym przez komisję było poręczenie udzielone dla GPWiK w Kuźni Raciborskiej na kwotę 7,2 mln zł. Zgodnie z ustaleniami, poręczenie ma zostać zniesione we wrześniu 2025 roku, co komisja ocenia jako pozytywny krok wpływający na poprawę wskaźników gospodarki odpadami.

Trzecią kwestią, na którą Komisja Rewizyjna zwróciła uwagę, był system gospodarowania odpadami. W odpowiedzi na zgłaszane uwagi radnych oraz pracowników merytorycznych, komisja podkreśliła, że system wymaga uszczelnienia i poprawy finansowania. Celem tych działań jest zwiększenie stabilności finansowej oraz osiągnięcie samofinansowania systemu.

Burmistrz Gdesz: biorę wszystkie wskazówki do serca

Burmistrz Gdesz podziękował, zaznaczając, że bierze wszystkie wskazówki do serca. Wyraził wdzięczność radnym za „dobre, czasami trudne rozmowy” oraz podziękował pracownikom. Przyznał, że „to nie był dobry czas z różnych powodów”, dlatego tym bardziej docenił wspólne wysiłki.

(mad)

Ruszył nabór wniosków o 300 zł na dziecko. Sprawdź, czy ci się należy

Od 1 lipca rodzice mogą składać wnioski o wypłatę świadczenia z programu Dobry Start na wyprawkę szkolną dla dzieci. Dodatek w wysokości 300 zł przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7 do 20 lat, a jeśli ma orzeczoną niepełnosprawność, to do ukończenia 24 lat.

Świadczenie 300 plus to jednorazowa kwota w wysokości 300 zł na ucznia szkoły podstawowej, ponadpodstawowej czy policealnej. Rodzice i opiekunowie – mogą je otrzymać bez względu na dochody i sytuację zawodową. To jednorazowa wypłata 300 zł na zakup

podręczników, zeszytów, czy przyborów szkolnych.

– Wsparcie przysługuje raz w roku – na dziecko, które uczy się w szkole podstawowej, ponadpodstawowej czy policealnej, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia lub 24 lat w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami. Nie można go otrzymać na dzieci, które uczą się w tzw. zerówkach, ani na studentów. Wiek 20 i 24 lata liczy się rocznikowo, co oznacza, że uczniowie ostatnich klas techników i liceów oraz uczniowie szkół policealnych także są uprawnieni do świadczenia, jeśli 20 albo 24 rok życia ukończyli przed rozpoczęciem roku szkolnego – informuje Be-

ata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

Wnioski na nowy okres świadczeniowy można składać od 1 lipca do 30 listopada. Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia do 30 września.

Wniosek o świadczenie z programu „Dobry Start” można złożyć tylko elektronicznie – przez aplikację mZUS, Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, bankowość elektroniczną lub portalu Emp@tia. Warto sprawdzić czy poprawnie podaliśmy PESEL dziecka, nazwę i adres szkoły oraz aktualny numer konta.

Zawiadomienia, które dotyczą świadczeń będą przekazywane elektronicznie. Informację o przyznaniu wsparcia będzie można znaleźć w skrzynce odbiorczej na profilu na PUE ZUS – również wtedy, gdy wniosek został złożony przez bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. Na PUE ZUS znajdzie się także cała korespondencja w sprawie wniosku o świadczenie (wezwanie do uzupełnienia wniosku lub załączników, informacja o przyznaniu świadczenia, decyzja odmawiająca przyznania świadczenia).

Świadczenie będzie wypłacane wyłącznie na wskazany rachunek bankowy.

(oprac. d)

Fala upałów, problemy z wodą. Wodociągowcy apelują: wieczorem lepiej nie podlewać

Institucje odpowiedzialne za gospodarkę wodną apelują o racjonalne zużycie wody w okresie zwiększonego poboru. Komunikaty pojawiły się m.in. w Nędzy, Kuźni Raciborskiej i Raciborzu.

To nie pierwszy raz, kiedy przy wysokich temperaturach pojawiają się podobne ostrzeżenia. Wraz z falami upałów rośnie bowiem zużycie wody, szczególnie w godzinach popołudniowo-wieczornych – głównie do podlewania ogródków, trawników, a także napeł-

niania basenów czy oczek wodnych.

W Nędzy Przedsiębiorstwo Komunalne zwróciło się do mieszkańców z prośbą o ograniczenie zużycia wody w godzinach 17.00 – 22.00 wyłącznie do celów socjalno-bytowych. – Spadek ciśnienia w sieci spowodowany jest gwałtownym wzrostem poboru. Część mieszkańców już zgłasza problemy – informuje spółka. Apeluje, by w godzinach szczytu powstrzymać się od podlewania ogrodów, napełniania zbiorników wodnych czy korzystania

z wody w celach rekreacyjnych.

Podobny apel opublikowało Gminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej. – Warto pamiętać, że sieć wodociągowa ma ograniczoną przepustowość i nie jest racjonalnym by budować ją na tych kilka ekstremalnych rozbiórów w roku – podkreśla spółka. Prosi mieszkańców o rozwagę i rozsądne gospodarowanie wodą.

W związku z falą upałów oraz wyraźnym wzrostem zużycia, komunikat wy-

stosowały również Wodociągi Raciborskie. Apelują o oszczędne korzystanie z wody, szczególnie w godzinach popołudniowych, kiedy następuje największy pobór. – Nadmierne zużycie wody w godzinach popołudniowych może prowadzić do obniżenia ciśnienia w sieci oraz przejściowych trudności w dostawach – ostrzegają Wodociągi Raciborskie. – Rozwaga i odpowiedzialność mają bezpośredni wpływ na zapewnienie ciągłości dostaw dla całej lokalnej społeczności – podsumowano w komunikacie.

(mad)

MUZYCY W DOMU KSIĄŻĘCYM

27 czerwca uczniowie szkoły muzycznej Fulnart po raz kolejny zaprezentowali swoje talenty w murach Zamku Piastowskiego. Tym razem okazją był koncert na zakończenie roku szkolnego.

Fulnart regularnie gości w dawnej siedzibie Piastów, prezentując dorobek swoich wychowanków. Podczas występów można

usłyszeć efekty zajęć z nauki gry na instrumentach, nauki śpiewu oraz warsztatów umuzykalniających, które odbywają się pod okiem doświadczonych instruktorów.

(Red)

■ Koncert zgromadził rodziców, opiekunów i sympatyków szkoły, tworząc kameralne i ciepłe zakończenie roku szkolnego



List do redakcji. Prezes Konopka odpowiada radnemu Polowemu: musiałem zmierzyć się z dużą dawką nieprawdy

Prezes Raciborskiego Centrum Recyklingu odniósł się do wywiadu „Radny Dariusz Polowy: prezes Konopka z RCR zaliczył klasyczny strzał w kolano”. Publikujemy treść jego korespondencji.

Pan Radny Dariusz Polowy w wywiadzie, który zamieszczony był na portalu internetowym nowiny.pl w dniu 22 czerwca 2025 r., rozpowszechnia nieprawdziwe informacje na temat zarządzanej przeze mnie Spółki, które odbieram, jako próbę zafałszowania rzeczywistości. Uznałem zatem za konieczne, aby odnieść się do kilku kluczowych kwestii, pomimo iż trudnym jest prowadzenie rzeczowej polemiki z osobą świadomie formułującą fałszywe tezy. Dlatego też na wstępie pragnę poinformować, że wszystkie dane na temat przeszłego i obecnego stanu Spółki RCR zaprezentowane przeze mnie na forum komisji gospodarki miejskiej przygotowane zostały rzetelnie i znajdują oparcie w dokumentacji, w tym także zdjęciowej, będącej w posiadaniu Spółki.

(1) Sztuczna inteligencja w służbie RCR?

Odnosząc się do sensacyjnej tezy, jakoby zdjęcia wykorzystane w mojej prezentacji multimedialnej nie odzwierciedlały stanu faktycznego, lecz były zmanipulowane, tzn. sporządzone z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, to niestety muszę Pana Radnego rozczarować. W ramach eksperymentu postanowiłem zapisać w pliku pdf pierwsze lepsze zdjęcie, po czym otworzyłem utworzony plik w programie Adobe Acrobat i ku mojemu zdziwieniu uzyskałem ten iście sensacyjny efekt. W rzeczywistości komunikat wyświetlany jest przez narzędzie służące do formułowania opisu wskazanej przez użytkownika treści wizualnej. Działa to podobnie jak audiodeskrpcja w programach telewizyjnych, która pomaga osobom niewidomym lub słabowidzącym.

(2) Wzrost opłaty „śmieciowej” – kto tak naprawdę manipuluje lokalną społecznością?

Pan Radny Polowy utrzymuje, że za jego prezydentury finanse systemu gospodarki odpadami miały się bardzo dobrze, a obecna pod-

wyżka opłaty „śmieciowej” wcale nie jest potrzebna. Każdą próbę wykazania, że było jednak „nieco” inaczej, a obecna podwyżka ma jednak związek z działaniami i inwestycjami „historycznymi”, neguje, uciekając się przy tym do argumentu, iż jest to manipulacja lokalną społecznością.

Fakty są jednak takie:

1) to za prezydentury Pana Dariusza Polowego przyjęto sposób finansowania i rekompensowania przez miasto wydatków inwestycyjnych Spółki RCR, co przyniosło skutek taki, że dopiero w bieżącym roku Miasto Racibórz wypłaci należności z tego tytułu łącznie za dwa lata, przez co w tegorocznym budżecie systemu gospodarki odpadami mamy kumulację kosztów;

2) to za prezydentury Pana Dariusza Polowego dwucyfrowy wskaźnikiem inflacji występujący w latach 2022 i 2023, zgodnie z warunkami umowy PPP, przełożył się na skokowy wzrost wynagrodzenia za przetwarzanie raciborskich odpadów prowadzone przez firmę Empol w latach 2023 i 2024, przełożył się także na wzrost opłaty za składowanie odpadów tzw. „opłaty marszałkowskiej”. To już na tym etapie można było przewidzieć, że w niedalekiej przyszłości wystąpi deficyt w finansach nie do zrekompensowania nawet tą „mityczną” nadwyżką z lat poprzednich. Zamiast tego Prezydent Polowy wystąpił do Rady Miasta z iluzoryczną próbą obniżenia opłaty tuż przed wyborami.

(3) Cud biznesowy za czasów Prezesa Jana Makowskiego – ale jakim kosztem?

Pan Radny Polowy stara się przekonywać, że w kadencji Prezesa Jana Makowskiego Spółka przeszła gruntowną przemianę technologiczną, operacyjną i inwestycyjną. W mojej ocenie ta „dobra prosperita” Spółki z okresu styczeń 2022 r. – maj 2024 r. wynikała wprost z przyjętego przez Prezesa Makowskiego sposobu gospodarowania zasobami, cechującego się nadmierną ich eksploatacją, którego celem była maksymalizacja zysków bez względu na wyrządzane przy tym szkody, w tym także szkody w środowisku. Dalsza eksploatacja składowiska odpadów bez poszanowania elementarnych zasad ochrony środowiska, tj. z na-

ruszeniem pozwoleń i decyzji administracyjnych, mogła zakończyć się wydaniem decyzji o wstrzymaniu jego eksploatacji. Tak nieroztropne działania przyczyniły się także do wzrostu napięć społecznych wokół funkcjonowania instalacji przetwarzających odpady w Raciborzu, czego przejawem były liczne protesty przeciwko zwożeniu dużej ilości odpadów z całej Polski. Przyjęty przez Prezesa Makowskiego model biznesowy był zatem biegunowo odległy od kanonów przyjętych dla funkcjonowania spółek komunalnych, które powinny przecież pełnić rolę służebną wobec społeczności lokalnych. Ponadto przyjęta przez mojego poprzednika strategia „szeroko otwartej bramy zakładu” w krótkiej perspektywie przyniosłaby jeszcze jeden tragiczny efekt, a mianowicie wyczerpanie pojemności składowiska. W tej sytuacji przyszłe koszty składowania powstających u nas odpadów gdzieś poza Raciborzem dalece przewyższałyby pozorne zyski z obecnego napełniania składowiska cudzymi odpadami. Wynika to z faktu, iż pojemności istniejących okolicznych składowisk się kończą, zatem w przyszłości ceny składowania odpadów będą kilkukrotnie wyższe od tych obecnie obowiązujących.

(4) Warstwa izolacyjna (tzw. warstwa inerta) na składowisku – czy grubość ma znaczenie?

Nieprawidłowości w zakresie wykonywania warstw izolacyjnych, które skutkowały w przeszłości występowaniem w pobliżu kwatery składowiska nieprzyjemnych zapachów, a które to nieprawidłowości zilustrowane zostały, jak już ustalono, prawdziwymi zdjęciami (jednak bez udziału AI), zostały także potwierdzone naocznie przez inspektorów WIOŚ w Katowicach podczas prowadzonych tu w 2023 r. czynności kontrolnych (tu ingerencji sztucznej inteligencji raczej trudno się doszukiwać). W tym miejscu, nie wdając się w nic niewnoszące dywagacje na temat zasadności oprostowania przez mojego poprzednika wyników kontroli, a także nie brnąć dalej w mało zajmujące arkana technologii składowania odpadów, powiem tylko, że grubość w tym wypadku ma znaczenie. Warstwa izolacyjna o grubości minimalnej określonej

w instrukcji prowadzenia składowiska gwarantuje odcięcie dostępu powietrza do zdeponowanych tam odpadów, co w połączeniu ze skutecznie działającą instalacją do odgazowania kwatery składowiska ogranicza do minimum możliwość uwalniania nieprzyjemnych zapachów.

(5) Działania naprawcze może nie „cudowne”, ale jakość powietrza poprawiły.

Wbrew temu co próbuje obecnie sugerować Pan Radny, nigdy nie twierdziłem, że problem występujących na Brzeziu uciążliwości odorowych miał wyłącznie jedno źródło. Przyczyny występowania uciążliwości w odniesieniu do składowiska upatrywałem w tym, że za kadencji mojego poprzednika na składowisko przyjętych zostało ponad 10 tys. ton odpadów nieprzetworzonych, pochodzących z oczyszczalni ścieków, oraz w tym, że składowisko w tym okresie nie było prowadzone zgodnie z wymaganiami technologicznymi. Stwierdzone na składowisku nieprawidłowości wymagały podjęcia pilnych działań naprawczych, do których realizacji przystąpiłem w czerwcu 2024 r. O ich zakończeniu oraz planach inwestycyjnych Spółki RCR (hermetyzacja i dwustopniowe oczyszczanie gazów) informowałem w mediach w kwietniu. Zatem realizowane przez RCR działania naprawcze z całą pewnością zostały zakończone przed opublikowaniem wyników badań przeprowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W tym miejscu wartym podkreślenia jest także fakt, że badania te dotyczyły wyłącznie instalacji MBP prowadzonej przez Empol, nie zaś składowiska.

W treści wywiadu Pan Radny Polowy zasugerował ponadto, że podjęte przez RCR działania nie były „cudowne”, dlatego też dopuszczono się zmanipulowania zdjęć z wykorzystaniem sztucznej inteligencji (o udziale AI już było i wiemy tyle, że go nie było). Pomimo to zgadzam się z tezą Pana Radnego, że cudu tu nie było, gdyż w technologii i technice cuda się nie zdarzają, bo nie muszą. Wystarczy podjąć odpowiednie działania, aby osiągnąć zamierzony efekt i to na składowisku zostało zrobione. Obiektywny obserwa-

tor przyzna pewnie, że nastąpiła poprawa jakości powietrza, czego najlepszym dowodem jest bardzo mała ilość interwencji ze strony mieszkańców z sąsiedztwa instalacji w porównaniu do stanu z czasów kadencji Prezesa Makowskiego.

(6) Coś jeszcze o zdjęciach – czy pokazują zmiany na lepsze?

Pan Radny Polowy jako niepodważalny i ostatecznie pograżający mnie dowód fałszerstwa – manipulacji zdjęć, przedstawił własne prawdziwe zdjęcie, które pochodzi z udostępnianej przez RCR transmisji live. Zdjęcie to przedstawia widok kwatery składowiska od drugiej strony w stosunku do aktualnej lokalizacji działki roboczej, na którą dowożone są obecnie odpady do unieszkodliwiania. Jednak na tym zdjęciu dokładnie widać to o czym mówiłem i co prezentowałem na forum komisji gospodarki miejskiej, a mianowicie hałdowany zapas różnego typu materiałów obojętnych stosowanych do tworzenia warstw izolacyjnych. A zatem wbrew całkowitej błędnej interpretacji Pana Radnego Polowego wszystkie zdjęcia, także te wykorzystane w prezentacji, które jak się okazuje, wcale nie były podrasowane przez sztuczną inteligencję, w rzeczywistości ilustrują zrealizowane działania naprawcze, pokazując faktyczne zmiany na lepsze.

Mógłbym dalej w sposób skrupulatny i drobiazgowy odnosić się punkt po punkcie do kolejnych informacji rozpowszechnianych przez Pana Radnego, lecz na tym poprzestanę. Wszystkie te „rewelacje” są bowiem tak samo prawdziwe, jak ta o rzekomym fałszowaniu zdjęć z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, zatem pozostawiam je bez dalszego komentarza. Na zakończenie wywiadu Pan Radny Dariusz Polowy był łaskaw zacytować biblijną przenośnię o „belce w oku”. Mnie natomiast w podsumowaniu, po tym jak musiałem zmierzyć się z tak dużą dawką nieprawdy i fałszywych tez, ciśnie się na usta inny biblijny cytat, a mianowicie: „Prawda was wyzwoli”.

Władysław Konopka Prezes
Zarządu Raciborskiego
Centrum Recyklingu R3

Bogdan Pająk znów został królem kurkowym



■ W tym roku Królem Kurkowym ponownie został Bogdan Pająk

Intronizacja Króla Kurkowego to wydarzenie pełne symboliki, radości i dumy z lokalnej historii. Wyjątkowe widowisko historyczne stanowi kulminację corocznych obchodów strzelania królewskiego organizowanego przez Raciborskie

Kurkowe Bractwo Strzeleckie. Głównym punktem wydarzenia jest uroczysta intronizacja nowego Króla Kurkowego, która tradycyjnie odbywa się w majestatycznej scenerii raciborskiego muzeum. W tym roku Królem Kurko-

wym został Bogdan Pająk. Ceremonię charakteryzują m.in. tradycyjne kurkowe zwyczaje, rekwizyty, odświętne stroje, a także przemarsze z udziałem bractw, orkiestry dętej i raciborskich mażorettek.

(red)

Dzieje pewnego żołnierza

Historia Georga Lubczyka żołnierza z powiatu raciborskiego była tematem czwartkowego spotkania z zabytkami, ostatniego przed wakacjami. Dotyczyło zabytków związanych z II Wojną Światową. Zbiór unikatowych do-

kumentów, pozyskanych do zbiorów Działu Historii pozwolił na prześledzenie losów wojennych jednego z żołnierzy uczestniczących w II wojnie światowej. Spotkanie przygotował Adam Knura – Kierownik Działu Historii. Uczestnicy wyda-

zenia mieli również wyjątkową okazję do obejrzenia dokumentów i przedmiotów z okresu wojny, które obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum w Raciborzu.

(red)

W SKRÓCIE

Gamów ma drogę po remoncie

Droga powiatowa w Gamowie jest już po remoncie. Odbył się oficjalny odbiór wyremontowanego odcinka. To efekt współpracy Gminy Rudnik i Powiatu Raciborskiego. W odbiorze uczestniczyli starosta Grzegorz Swoboda i wójt Piotr Rybka. Gmina zrealizowała inwestycję związaną z przebudową kanalizacji, a Powiat Raciborski dofinansował remont nawierzchni drogowej.

7 milionów na zieloną energię

Powiat Raciborski pozyskał środki na rozwój fotowoltaiki oraz zielonej energii. Dzięki temu nowoczesne instalacje OZE pojawią się m.in. na budynkach: ZSO nr 1, II LO, CKZiU nr 1 i nr 2, Powiatowego Domu

Kultury, Powiatowego Centrum Sportu, starostwa powiatowego, CUW i PUP w Raciborzu. Wartość projektu wynosi około 7 mln zł.

Przebudowa chodnika w Siedliskach

Podpisano umowę z wykonawcą na remont chodnika w Siedliskach. Dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg Monika Mużelak w imieniu Powiatu Raciborskiego podpisała umowę na realizację tej inwestycji w gminie Kuźnia Raciborska. Zadanie zostanie zrealizowane we współpracy Powiatu z Gminą – obie strony pokryją 50% kosztów.

Siatkarka w kadrze PCS

W zespole pracowników Powiatowego Centrum Sportu w Raciborzu pojawiła się Monika Brzostek, pracująca

wcześniej m.in. w OSiR w Raciborzu. To znana i utytułowana zawodniczka siatkówki plażowej, była kadrowiczka i olimpijka.

Droga zamknięta

Odcinek drogi powiatowej Pawłów – Modzurów jest w przebudowie. W pierwszej kolejności będzie realizowany odcinek etapu 3 zgodnie z projektem czasowej organizacji ruchu dla przebudowy odcinka drogi powiatowej nr 3503 S tj. odcinek od skrzyżowania z drogą powiatową nr 3521 S w Modzurowie do skrzyżowania z drogą powiatową nr 3523 S w Strzybniku o długości 2 353 mb.

Nastąpiła zmiana organizacji ruchu drogowego i odcinek drogi został zamknięty dla ruchu drogowego. Wyznaczono trasę objazdu do miejscowości Pawłów.

Szukają murów kaplicy

Nieinwazyjne geofizyczne badania georadarem odbyły się na terenie Muzeum w Raciborzu.

25 czerwca dr Mirosław Furmanek z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego wykonał badania georadarem, tere-

nu leżącego po północnej stronie dawnego kościoła sióstr dominikanek. Badania mają na celu zlokalizowanie przebiegu murów fundamentowych oraz krypt nieistniejącej już kaplicy św. Dominika.

W lipcu Muzeum w Ra-

ciborzu rozpoczyna w tym miejscu wykopaliska archeologiczne, które zmierzać będą do odsłonięcia pozostałości murów kaplicy w celu ich częściowej rekonstrukcji.

(red)

Nowy rekrut na czterech łapach. Szkolił się w Kuźni

Ma dwa lata, cztery łapy i właśnie zdał swój pierwszy egzamin ratowniczy. Eragon – owczarek belgijski – został nowym członkiem 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Czworonożny ratownik będzie wspierać żołnierzy w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych na terenie województwa śląskiego.

Psi specjalista

Do 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej dołączył nowy, nietypowy

żołnierz. Eragon, dwuletni owczarek belgijski, właśnie zdał egzamin specjalności ratowniczej terenowej klasy 0 i oficjalnie rozpoczął służbę u boku śląskich terytorialsów.

Egzamin klasy 0 to pierwszy krok w specjalistycznym szkoleniu psów ratowniczych. Uprawnia on zespół – psa i jego przewodnika – do dalszych etapów nauki i przystąpienia do egzaminu klasy I. To właśnie ci czworonożni żołnierze odgrywają kluczową rolę w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych, często w trudnych

warunkach terenowych, gdzie liczy się każda minuta.

Szkolenie w Kuźni Raciborskiej

Eragon szkolił się w Ośrodku Szkolenia Specjalistycznego Grup Poszukiwawczo-Ratowniczych K-9 w Kuźni Raciborskiej – miejscu wyjątkowym w skali kraju. To tutaj psy Wojsk Obrony Terytorialnej rozwijają swoje umiejętności pod okiem doświadczonych instruktorów.

Warto zaznaczyć, że w strukturach WOT to nie wojsko jest właścicielem

psa, a jego przewodnik. Taka relacja buduje wyjątkową więź, kluczową w działaniach operacyjnych. Co istotne, ośrodek w Kuźni Raciborskiej uzyskał również uprawnienia do certyfikowania psów ratowniczych – co czyni go ważnym punktem na mapie służb ratowniczych w Polsce.

Członek systemu kryzysowego

13. ŚBOT aktywnie współpracuje z innymi służbami, w tym z Policją i Państwową Strażą Pożarną, w ramach



■ Owczarek belgijski Eragon dołączył do śląskich terytorialsów. Zdał egzamin i jest gotowy wspierać akcje ratownicze.

systemu zarządzania kryzysowego. Udział żołnierzy i ich czworonożnych partnerów w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych to

już codzienność. Dzięki takim zespołom jak przewodnik i Eragon, udało się już uratować niejedno życie.

(sqx)

Magia teatru na zamkowym dziedzińcu

Zamek Piastowski w Raciborzu ponownie wypełnił się śmiechem i radością najmłodszych. Wszystko za sprawą krakowskiego Teatru Jednej Miny, który zaprezentował barwne widowisko „Ale Cyrk!” oraz poprowadził warsztaty cyrkowe dla dzieci.

W piątkowy (04.07.) wieczór dziedziniec zamkowy w Raciborzu zamienił się w cyrkową arenę. Publiczność dopisała – na plenerowej scenie zagościł Teatr Jednej Miny z Krakowa, znany z żywego kontaktu z widzami, poczucia humoru i lekkości



■ Dziedziniec zamkowy w Raciborzu zamienił się w cyrkową arenę

formy. Spektakl „Ale Cyrk!” pantomimą, żonglerką i sceniczną grą aktorów, którzy świetnie odnaleźli się w

formule teatru plenerowego. Po zakończeniu przedstawienia artyści zaprosili dzieci do wspólnych zabaw cyrkowych.

W najbliższych tygodniach Teatr Jednej Miny jeszcze kilkakrotnie odwiedzi Racibórz. W środę 10 lipca o godzinie 10.00 na zamku zaprezentowany zostanie spektakl „Tajemniczy świat magii”. W piątek 11 lipca o 19.00 zagrają przedstawienie familijne „TotoTitoTamto”, a 8 sierpnia o 19.00 pojawią się z widowiskiem „Fim Fara Fikum Magikum”.

(red)

ZAMEK PIASTOWSKI JAK POMNIK HISTORII I CENTRUM INICJATYW



■ Umowy podpisali – z ramienia Zamku Piastowskiego dyrektor Elżbieta Kula, z ramienia Archiwum Państwowego dyrektor Sławomir Krupa, z ramienia Instytutu Śląskiego dyrektor dr Barotsz Kuświk. Świadcami podpisania umów byli wicestarosta Ewa Lewandowska oraz przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Cofała.

28 czerwca, podczas I Misteria Piastorum – Festiwalu Odkrywców i Sztuki Zamkowej, w Raciborzu podpisano umowy z Instytutem Śląskim w Opolu oraz Archiwum Państwowym w Katowicach.

To kolejne umowy o współpracy z instytucjami wspierającymi działalność Zamku. Obejmują działania wystawiennicze, naukowe, wydawnicze i edukacyjne.

Zamek Piastowski od roku konsekwentnie buduje sieć partnerstw. Zawarto umowy m.in. z Lasami Państwowymi, czego efektem jest realizowana Akademia Leśnika, a także z Akademią Nauk Stosowanych w Raciborzu. Wspólnie z Zamkiem w Ostrawie przygotowany jest transgraniczny projekt poświęcony wojnie trzydziestoletniej na Śląsku, który zakłada realizację wystaw i wydarzeń

edukacyjnych po obu stronach granicy.

Trwają również przygotowania do podpisania umowy z Zamkiem Królewskim na Wawelu.

Celem dyrekcji Zamku Piastowskiego jest nadanie obiektowi statusu pomnika historii oraz przekształcenie go w ważne centrum inicjatyw edukacyjnych, naukowych i kulturalnych. Pierwsze efekty współpracy z Instytutem Śląskim oraz Archiwum Państwowym będą widoczne już jesienią – w planach są wykłady, prelekcje, warsztaty i wystawy.

Podróże małe i duże

Tegoroczne wakacje z biblioteką są bajkowe. Pod hasłem „Z Disneyem dookoła świata” Biblioteka w Raciborzu zaprasza dzieci na wakacyjne zajęcia inspirowane animacjami Walta Disneya.

W programie m.in. spotkania z Vaianą, Aladynem, Mulan, Pocahontas czy bohaterami Krainy Lodu i Encanto. Na uczestników czekają tematyczne „podróże małe i duże”, ciekawe opowieści, zajęcia plastyczne i literackie, a także dużo śmiechu, kreatywności i beztroskiej zabawy. Każde spotkanie to okazja, by poznać nowe kultury, legendy i wartości ukryte w ulubionych bajkach. Filie biblioteczne w Ocicach, Płoni, Brzeziu, Markowicach



■ Filie biblioteczne w Ocicach, Płoni, Brzeziu, Markowicach oraz Stacja Młodych przygotowały zajęcia dla dzieci i młodzieży

oraz Stacja Młodych przygotowały własne, równie ciekawe zajęcia dla dzieci i młodzieży. Wśród tematów znajdują się: oceaniczna przygoda z Vaianą, magia kolumbijskiego Encanto, chińskie legendy z Mulan,

afrykańska wyprawa z Królem Lwem czy lodowa podróż do Arendelle z Anną i Elszą. Będą też warsztaty z robotyki i kreatywne zabawy z LEGO. Szczegółowy harmonogram wydarzeń na filiach.

(red)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Ernestyna Mandrysz świętuje 100 lat życia. Z tej okazji otrzymała życzenia od premiera

Pani Erna swoje urodziny świętowała 25 czerwca w Rydułtowach, bo tu od 9 lat mieszka pod opieką córki. Prawie całe życie spędziła jednak w Jankowicach w gminie Kuźnia Raciborska, stąd obecność delegacji na czele z burmistrzem Wojciechem Gdeszem.

Panią Ernestynę, do której wszyscy z czułością zwracają się po prostu Erna, odwiedzili oprócz burmistrza Wojciecha Gdesza i sołtysa Jankowic Norberta Gacki, także przedstawiciele KRUS – dyrektor Oddziału Regionalnego KRUS w Częstochowie Tomasz Ślusarczyk oraz Krystyna Lancman z Placówki Terenowej KRUS w Raciborzu.

Burmistrz Gdesz przeczytał specjalny list, który z okazji urodzin wystosował do pani Erny premier Donald Tusk. „Szanowna pani Erno. Z podziwem zwracam się do pani w dniu

setnej rocznicy urodzin. Gratuluję niezwykłego jubileuszu i jednocześnie składam płynące z głębi serca życzenia, aby kolejne lata miały w dobrym zdrowiu i były wypełnione codzienną życzliwością osób pani najbliższych. Obchodzenie tak imponującej rocznicy jest przywilejem, którego dostępują tylko nieliczni. Możliwość obserwowania i przeżywania ludzkich losów dała pani niepowtarzalną perspektywę oraz bogactwo życiowej mądrości. Wierzę, że dzielenie się tym doświadczeniem, było radością zarówno dla pani, jak i wszystkich, którzy mieli sposobność z niego skorzystać”. – napisał prezes rady ministrów.

Odwiedziny delegacji z gminy Kuźnia Raciborska były okazją do wspomnień. Pani Erna doczekała się trójki dzieci i dziewięciu wnuków, a także trzynastu



■ Jubilatka Erna Mandrysz z delegacją z Kuźni Raciborskiej i Jankowic oraz KRUS

prawników i trzech prawników. Czwarty jest w drodze.

Mąż pani Ernestyny Józef zmarł w 1994 r. po 50 latach wspólnego życia. Erna Mandrysz została sama, wspierana przez dzieci. Tak jest do tej pory, choć już nie w Jankowicach, a w Rydułtowach. Warto podkreślić, że jubilatka cieszy się dobrym zdrowiem i jest aktywna. Chętnie wspomina dawne czasy i już planuje wybrać się jesienią na spotkanie seniorów w kuźniańskich Jankowicach.

(ska)

Zapytaj prawnika. Czy prawo do zachowku się przedawnia?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Niejednokrotnie pisałem już o tym czym jest zachowek. Jest to inaczej prawo do części spadku przysługujące najbliższemu krewnym spadkodawcy, pominiętym w testamencie lub otrzymującym mniej niż wynikałoby to z dziedziczenia ustawo-

wego. Celem tej instytucji jest ochrona interesów osób najbliższych i zapewnienie im minimalnej, określonej w przepisach, korzyści majątkowej po zmarłym.

Ale trzeba pamiętać o tym, że aby zachowek otrzymać osoba najbliższa musi wykazać inicjatywę, tzn. najpierw wezwać spadkobiercę do dobrowolnej zapłaty zachowku, a w przypadku braku zapłaty wystąpić do sądu.

I tu rodzi się pytanie: czy można to zrobić w dowolnym momencie? Jak pewnie się Państwo domyślicie „nie”. Roszczenie o zachowek, tak jak wiele innych roszczeń również się przedawnia. O zapłatę zachowku można wystą-

pić do sądu w ciągu 5 lat od ogłoszenia testamentu lub otwarcia spadku (czyli od śmierci spadkodawcy). Po upływie tego terminu, dochodzenie roszczeń o zachowek staje się niemożliwe.

Ważne:

jeśli zastanawiasz się nad wystąpieniem o zachowek najpierw sprawdź ile czasu minęło od śmierci spadkodawcy lub otwarcia testamentu. Jeśli nie minął okres 5 lat możesz podjąć następne kroki. Jeśli okres ten jednak minął, to musisz liczyć się z tym, że możesz nie uzyskać należytej Ci ochrony w sądzie, ponieważ roszczenie się przedawniło.

NASI SPECJALIŚCI:

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz

specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz

lek. w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura

specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński

specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie

specjalizacji z ginekologii i położnictwa

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk

specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu;

porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

► Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz

specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

► Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały

specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia diabetologiczna

► Poradnia internistyczna

► Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska

specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

► Poradnia nefrologiczna

► Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska

specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

► Gabinet psychologiczny

mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

► Poradnia alergologiczna

► Poradnia chorób płuc

► Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,

specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek

specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska

specjalista otolaryngolog

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek – specjalista

chirurgii ogólnej

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz

specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski

specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg – specjalista

neurologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

► Poradnia chirurgii dziecięcej

lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie

specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński

tel. 32 454 34 58

► Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

► Spirometria

► Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

Rekordowa sztafeta Święty-Ersetic i jej srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy w Madrycie

Maksymilian Szwed, Justyna Święty-Ersetic, Daniel Sołtysiak i Natalia Bukowiecka zwyciężyli w rywalizacji sztafet mieszanych 4x400 m na Drużynowych Mistrzostwach Europy w Madrycie.

Startująca jako druga w sztafecie raciborzanka Justyna Święty-Ersetic zaczęła na czwartej pozycji, ale wyprowadziła Polskę na drugie miejsce.



■ Maksymilian Szwed, Justyna Święty-Ersetic, Daniel Sołtysiak i Natalia Bukowiecka zwyciężyli w rywalizacji sztafet mieszanych 4x400 m na Drużynowych Mistrzostwach Europy w Madrycie

Czasem 3.09,43 s Polska pobiła rekord kraju ustanowiony na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio i ustanowiła rekord Drużynowych Mistrzostw Europy.

– Nie lubię biegać drugiej zmiany. Ja nie umiem szybko zaczynać — wyznała w TVP Sport Justyna Święty-Ersetic

Komentujący zawody dla telewizji podkreślali, że Święty-Ersetic lepiej biega drugie 200 m na swoim dystansie i zawodniczka to potwierdziła. Święty-Ersetic znakomicie wyczekała rywarki i zaatakowała na

ostatniej prostej. Bieg kończyła z grymasem bólu.

Sztafeta mieszana była ostatnią konkurencją drużynowych mistrzostw Europy. Polska czwórka walczyła o srebro dla całej drużyny.

Rekordem, który uzyskiwała polska czwórka, pobito rezultat sprzed czterech lat, który dał Polsce złoty medal igrzysk olimpijskich. Obie te sztafety łączy udział w nich Natalii Bukowieckiej i Justyny Święty-Ersetic.

Następna edycja Drużynowych Mistrzostw Europy ma odbyć się w 2027 roku na Stadionie Śląskim. (red)

Włoski start unitów w czempionacie kontynentu

Dwóch zapaśników oraz ich trener z raciborskiej Unii pojechało ME we Włoszech.

Na Mistrzostwach Europy Juniorów w zapasach Caorle we Włoszech MKZ Unia Racibórz miał swoich reprezentantów. Na matach europejskiego czempionatu rywalizowali Mateusz Alot (63 kg) oraz Wojciech Iwanowski (87 kg). Walczyli w białoczerwonych barwach pod okiem trenera Mateusza Wolnego – na co dzień



■ Mateusz Alot, Mateusz Wolny i Wojciech Iwanowski w barwach reprezentacji Polski

szkoleniowca raciborskiego klubu oraz pierwszego tre-

nera juniorskiej reprezentacji Polski. (red)

”

Nie lubię biegać drugiej zmiany. Ja nie umiem szybko zaczynać.

JUSTYNA ŚWIĘTY-ERSETIC

KADROWICZKI WPADŁY Z WIZYTĄ

Na wakacyjnym luzie, przy słonecznej pogodzie koszykarki RKK Racibórz – obecne i byłe spotkały się na boisku żeby nacieszyć się wspólną grą.

W odwiedziny wpadły zawodniczki, które swoją przygodę z koszykówką zaczynały w raciborskim klubie a teraz karierę kontynuują w topowych polskich klubach: Ola Staniwicz obecnie trenuje w SMS PZKosz Łomianki i jest reprezentantką Polski U-16 kobiet oraz Julia Ronin reprezentująca VBW GTK Gdynia, która wraz z drużyną U-17 zdobyła tytuł Mistrza Polski w tej kategorii w minionym sezonie.



■ Zawodniczki RKK Racibórz – byłe i obecne spotkały się na koszykarskim boisku (red)

W SKRÓCIE

Szyjka wygrał w Tychach

Lekkoatleci MKS SMS Victorii Racibórz stawali na podium Mistrzostwami Śląska w Tychach. Pierwsze miejsce zajął Jakub Szyjka – 600 m – 1:28,64 PB; drugi był Kamil Kanclerz – 2000 m – 6:17,93, a trzeci Jakub Chomiczewski – 600 m – 1:34,63. Na czwartej pozycji rywalizację zakończyła sztafeta 4x100m w składzie: Jakub Szyjka, Filip Mikołajec, Aleksander Deneszewski, Tomasz Ludwikowski.

Sparingi MKS Unia

We wtorek 8 lipca drużyna seniorów rozpoczyna przygotowania do nowego sezonu. W okresie przygotowawczym zaplanowano cztery mecze kontrolne. Unia zmierzy się z drużynami: KS Unia Turza Śląska II (12.07), Towarzystwo Sportowe Chemik Kędzierzyn-Koźle (19.07), LKS Tworów (26.07) i LKS 1908 Nędza (2.08). Start rozgrywek klasy okręgowej zaplanowano na 8 sierpnia.

Stępień w Chałupkach

Wraz z zakończeniem sezonu z naszą drużyną żegna się Wojciech Stępień, który

będzie reprezentował KS Kolejarz Chałupki.

Animusz podjął cały Śląsk

23 Śląski Mityng Lekkoatletyczny Olimpiad Specjalnych odbył się po raz jedenasty w Raciborzu. Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego miał okazję gościć na hali sportowej ZSOMS wyjątkowych sportowców z 10 klubów Olimpiad Specjalnych z województwa śląskiego, w tym Klub Olimpiad Specjalnych „Animusz” Racibórz – gospodarza wydarzenia.

aquaBrax SZYMOCICE

WAKACJE TUŻ ZA ROGIEM

WIELKIE OTWARCIE BASENU 22 CZERWCA

U nas:

- Nowoczesny basen
- Wodne atrakcje dla dzieci
- Lekcje nauki jazdy konnej
- Domki letniskowe
- Koncerty i dyskoteki
- Pikniki rodzinne
- Restauracja
- Ogniska i biesiady

Lokalizacja:

14 km od Raciborza
19 km do Rybnika
30 km do Kędzierzyna-Koźla
A4 bliski dojazd

Zapytaj:

32 410 20 85 aquabrax.pl

Jak sama przyznaje, wychowała się na boisku w Krzyżanowicach. Zaczynała swoją imponującą dziś karierę w żakach w wieku 6 lat. – Grałam tutaj do 15. roku życia. Mam tutaj bardzo dużo znajomych, kolegów, z którymi wcześniej biegałam po tym boisku – mówiła, gdy klub obchodził swój jubileusz. 4 lipca zagrała na ME w Szwajcarii przeciwko Niemkom.

Kiedy tylko ma wolne, wraca do swej rodzinnej miejscowości. – Czasami trenuję tu, wykorzystując drużynę, kiedy nie mam u siebie treningów. Uwielbiam chodzić na mecze ligi okręgowej czy niższych lig, czasami kłócę się z kibicami, bo nie zawsze mają rację. I zawsze wiadomo, kiedy gra mój brat – staję zawsze po jego stronie i po stronie Krzyżanowic. Atmosfera na boisku jest bardzo fajna. Ale są tutaj także ogromne talenty i dobrzy zawodnicy, z którymi mogę sobie potrenować, czerpać od nich energię do meczów, które są dla mnie bardzo ważne w reprezentacji Polski – podkreśla E. Kamczyk w wypowiedzi publikowanej w serwisie „Łączy nas piłka”.

– Młodym ludziom, którzy zaczynają swoją przygodę z piłką życzę, by wierzyli w swoje umiejętności i nigdy się nie poddawali. Nawet wtedy, kiedy ktoś próbuje nam rzucać kłody pod nogi. Trzeba dalej dążyć do swoich celów, które ma się w głowie. Trzeba w sobie to przemóc. Jeśli całe serce będzie się zostawiać na boisku, to na pewno osiągnie się sukces – uważa reprezentantka Polski Ewelina Kamczyk.

Po raz pierwszy o piłkarce z Krzyżanowic zrobiło się głośno za sprawą strzelenia złotego gola w finale ME U-17. Teraz jest filarem pierwszej kadry, do której wróciła po przerwie.

Polki wygrały z Ukrainą 4:0 (1:0) w ostatnim sprawdzianie przed wyłotem na mistrzostwa Europy 2025 w Szwajcarii. Dla Eweliny Kamczyk był to jubileuszowy, setny mecz w kadrze. – Ogromnym zaszczytem było, że mogłam wyprowadzić drużynę – przyznała. Kamczyk zanotowała asystę przy pierwszej z bramek.



PIŁKARKA KADRY NARODOWEJ EWELINA KAMCZYK. Z LKS Krzyżanowice na Mistrzostwa Europy w futbolu kobiet w Szwajcarii

▲ Ewelina Kamczyk zawodniczka kadry narodowej w piłce nożnej kobiet. Polska rywalizuje w ME w Szwajcarii. Pierwszym rywalem są Niemki

W setnym występie w reprezentacji jeszcze przed pierwszym gwizdkiem otrzymała pamiątkową koszulkę. Na murawę wyszła w roli kapitana. Po raz pierwszy w karierze. – To ogromna duma, że mam już sto meczów – mówiła po meczu. Zapytana o wagę opaski kapitańskiej na ramieniu przyznała: To na pewno duża odpowiedzialność. Ale i bez opaski musimy ją czuć. Każda z nas jest kapitanem tej drużyny i każda nosi odpowiedzialność za nią. Jakie ma oczekiwania wobec Euro?

– Od drużyny tego, że każda z nas weźmie odpowiedzialność za zespół. Że będziemy odważne i że będziemy chciały grać swoją piłkę. Że pokażemy się z jak najlepszej strony. Jeśli chodzi o mnie, chciałabym być takim liderem tej drużyny. Wziąć ciężar odpowiedzialności na siebie i w momentach, gdy nie idzie drużynie, dać ten impuls. My będziemy czarnym koniem tej grupy. I całego Euro. Jesteśmy niżej notowane niż przeciwniczki, więc to one muszą, my możemy i przede wszystkim chcemy – podkreśliła w wywiadzie dla TVP Sport.

„Mam nadzieję, że to, co najlepsze, wciąż przede mną”

Na witrynie publicznej stacji sportowej można znaleźć też inną rozmowę z zawodniczką z Krzyżanowic.

„Grałam z chłopakami”

Przed przyjściem do Unii Racibórz nie wiedziała nawet, że kobiety mogą grać w reprezentacji. Pochodzę z małej miejscowości i byłam tam jedyną dziewczyną, która grała w pił-

kę. Więc grałam z chłopakami. Gdy trafiłam do Unii Racibórz i zaczęła zarabiać pierwsze pieniądze, to było chyba miesięcznie 700 złotych, to tam pomyślałam, że to naprawdę może być sposób na życie i że chciałabym do tego dążyć, żeby się tylko z tego utrzymywać.

Szczególnie po zdobyciu mistrzostwa Europy do lat 17 zrobił się taki „boom” na nas. Pomyślałam, że to fajne. Że to może być to, czego się oczekuje. I że rzeczywiście może to być coś, z czego mogę się utrzymać.

„Nie zawsze było kolorowo”

Zdobywałam mistrzostwo Polski, Puchar Polski, a nie zawsze czułam się w stu procentach dobrze psychicznie. Nie wiem, czy też fizycznie. W Medyku Konin nie zawsze po drodze było mi też z trenerem. Nie stawał na mnie. Było to trudne, bo wciąż byłam wtedy bardzo młoda. To był mistrz Polski, teoretycznie najlepsza drużyna. A ja zmieniłam klub. Wiele osób mówiło, że to zła decyzja. Nie rozumieli jej. Ale ja ją rozumiałam. Chciałam grać. Zadomowiłam się w Górniku Łęczna.

„Najtrudniejszy rok w karierze”

Decyzję o wyjeździe do Francji podjęłam, gdy widziałam, że nic więcej nie mogę już zrobić. Ja już wszystko osiągnęłam w polskiej piłce. W końcu byłam też gotowa na wyjazd. Pierwszy sezon we Francji to był chyba najtrudniejszy rok w mojej karierze. Przyjeżdżam z Polski, jako pięciokrotna królowa strzelczyń i nagle strzelam

zero i mam może ze trzy asysty. Nie miałam nikogo bliskiego wokół siebie, więc zostałam z tym sama. To było trudne, ale poradziłam sobie. Po tym trudnym roku zmieniłam nieco podejście, nauczyłam się tej ligi, tych zawodniczek.

„Teraz mam czystą kartę”

Inaczej podchodzę już teraz do życia, do siebie jako piłkarki, ale też do siebie jako człowieka. Gdy po ponad roku dostałam telefon od trenerki, to nie była łatwa rozmowa. Był to ciężki okres, ale to już za nami. Teraz mamy czystą kartę, komunikacja z trenerką jest świetna, mam ogromny szacunek i to jest najważniejsze. Możemy na sobie polegać. A ja zawsze zrobię wszystko dla tego orzełka. Bo to duma grać w kadrze.

„Zawsze miałam w sobie dużo energii”

Zawsze staram się być pozytywną osobą. Dużo żartuję, jestem DJ-em w kadrze. Lubię sprawiać komuś radość. A i lepiej mi się pracuje, jak jest dobra atmosfera. Jak czasem potańczę czy pośpiewam przed meczem. Byłam taka od dziecka. Zawsze miałam w sobie dużo energii.

Lubię śpiewać. Nie umiem, ale lubię. Sprawia mi to ogromną radość. To też taki trochę mój pamiętnik. Bo do każdej piosenki mam teledysk, który później sobie oglądam. Więc nawet jakby miały słuchać to trzy osoby, ja i tak będę to robić.

(opra. m)

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

- Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

- Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 79 000 zł. Działka położona jest w pięknej okolicy Parku „Cysterskie Kompozycje Rud Wielkich”, kontakt 608-362-478.

- Sprzedam działkę rolną z prawem zabudowy, Racibórz Markowice, ul. Klonowa pow. 35 arów, cena 110 000 zł. Kontakt 608-362-478.

PRACA**POSZUKUJĘ PRACY**

- Murarz, tynkarz, ocieplenia budynków, 574-589-141.

TOWARZYSKIE

- Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

- Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór. 696 951 402.

USŁUGI REM.-BUD.

- Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

- Usługi dekarские, tel. 513-611-500

- Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.

- F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

- Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE**KARDIOLOGIA**

- Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

- Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

PSYCHIATRIA

- **Certyfikowany Asystent Zdrowienia** poleca swoje usługi **wsparcia osób w kryzysie psychicznym poprzez spotkania online szczególnie dla osób oczekujących na wsparcie instytucjonalne. Wsparcie rozmową jest narzędziem współpracy.** Stramek Stanisław tel. 668 665 505.

STOMATOLOGIA

- Prywatny Gabinet Stomatologiczny, lek. stom. Irena Kęsicka-Dymek, Racibórz, ul. Rudzka 38, Poniedziałek i Środa 16.00-18.00, tel. 692-666-611.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • praca – 20 zł | • usługi rem.-bud.– 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • nauka – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • różne – 15 zł | • transport – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • nieruchomości – 20 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

- Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

- Kupię kota w butach (czzerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

- Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

- Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

- Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwarą, 662 058 475, e.koczwarą@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machacki, 662 074 637,
d.machacki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

Brak buntu, uległość		Jackson, Powell lub Farrell		Element czapki		Choroba nerek		Szara lub złota jabłoń		Wyspa, tam mityczna latarnia		Obok Świętochłowic		17	Miasto u podnóża Tatr		Arkusz z celulozy		Selekcja kandydatów		Majątek żony		Kapitał w banku		Rywal Minolty		Broń na palcach		
						29				Fachowiec od owiec					... non grata		Madziar - Węgier, Lach -?								19				
Deserowy na ciastko										Cietrzewie zaloty					Modnie ubrany facet		Zakręt drogi												
Gra 28 kostkami										Marynarz inaczej				21							Cudowna czara Jezusa				Czeka na zapiski				
Część dawnego telewizora						Pole, ziemia uprawna		28		Wymarli krewni krów i żubrów		Dyskryminacja rasowa		Narciarski slalom															
Nad nią Bochnia		22												Stalaktyt na stropie jaskini												9			
„Wybuchowe” kolory				Czas z roratami		Choroba gardła				Żyje z odsetek				20			Część garnca		15				Krażek dla strzelca				Łuk i dwa filary		
Herbata z mlekiem														Telewizyjny „widz”				Część garnca											
												Dawny plug kmięcia						Mieszka w Astarze											
Chory za parawanem						„Smak” porażki				Choroba oskrzeli				5					Zwiad wojska										
Smutny wiersz		Promuje siebie								Chronił ją Ursus								Odgłos fal								Rzadkie imię żeńskie			
Inserat prasowy				12						Szklane naczynie								Tkanina płaszczowa				14				16			
										Zmielone ziarno				7				Pola wśród aktorek											
Daw.: zysk, dochód				Langer lub Grobicka				Czas obijania się		26		Oslania od deszczu		Kiepski dziennikarz		Garnek lub barbakan		Gruba tkanina						Bajkowy kolega Timona		Niejeden na porębie			
Mecz Barcy z Realem																		Bardzo słodki napój				24							
										Tadeusz z radiowym głosem								Przewód wodny								27			
Jerzy, reżyser „Wojny domowej”				Zespół z Beatą		Mały magnetofon				Edgar ... Poe, poeta i nowelista				3		Popularny olej silnikowy		Júnior z Barcy, PSG											
Bunt, rozruchy														W zmywacz do paznokci						18		Cytrynowy do potraw		Indianin Ameryki Płn.					
Chce nas pokonać								Szynk										Kolega prządk								25			
		11						Nabycie czegoś				Bez-kresny ocean traw		Rzadkie imię żeńskie				Rowek w klepce		W rękę dziadka									
Wojownicza z tv serialu																8		Medyczna infuzja								3/4 w muzyce			
Bój, potyczka				Artyzm, maestria														Płyta pod-okienna											
Góra Zeusa										Kamień lub kolor										Cenne źródło białka									
																						2							
Do bielenia ścian izb				Kelly z zespołu The Kelly Family						Atrybut artysty malarza				13		Mały park miejski		6											
		1				4														Afera spod żelazka									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Szkoła z Ostroga ma 80 lat.

Skończyła rok jubileuszowo

Laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych, uczniowie raciborskich szkół odebrali w SP1 gratulacje od wiceprezydenta Michała Kuligi i naczelnika Krzysztofa Żychskiego. Szkoła z Ostroga świętuje 80-lecie i miejskie zakończenie roku szkolnego połączone z urodzinami placówki.

Zagubiona Walentynka

Uroczystość w sali gimnastycznej SP 1 była okazją do wspomnień związanych z 80-latką. Wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga jest absolwentem „jedyki”. W okolicznościowym przemówieniu opowiedział jak w czasach nauki szkolnej napisał waleńkę do koleżanki, która mu się podobała. Ta niestety nie odwzajemniła jego uczuć, a później wyszła za męża za kolegę Kuligi. – Po latach dowiedziałem się, że moja waleńka nigdy nie dotarła do adresatki – uśmiechał się wódarz.

W poważniejszym tonie wspominała swoje związki z SP 1 jej była dyrektor Ludmiła Nowacka.

– Ciężko się staje przed państwem w tak różnych rolach. Z jednej strony dziś jako radna miejska, przewodnicząca komisji oświatowej, a z drugiej strony jako ktoś, kto tutaj, w tej właśnie szkole, zostawił mnóstwo czasu, serca, energii i emocji. Pięknie to brzmi. Przetrwaliśmy powódź 1997, ale przecież tamta powódź to było coś, co Racibórz dotknęło po raz pierwszy. Było czymś, co musieliśmy wspólnie przetrwać i przeżyć. Bardzo nas to połączyło, bardzo zintegrowało, bo nie

dotykało to tylko murów, ale dotykało to ludzi, nauczycieli, dzieci, rodziców. Wspólnymi siłami udało nam się przetrwać ten ciężki czas – mówiła była wiceprezydent Raciborza.

80 lat długo by wspominać

Pamięta salę, w której 27 czerwca odbywała się uroczystość, a która w lipcu 1997 roku wyglądała strasznie wskutek zniszczeń powodziowych. – Dzięki staraniom firmy Borbud udało się nie tylko doprowadzić ją do wysokiego standardu, ale przede wszystkim tak wyremontować, żeby dzieci mogły 1 września 1997 roku wrócić do swojej szkoły. To było ogromne osiągnięcie – oceniła L. Nowacka.

Mówiła też, że 80 lat dziejów placówki długo można wspominać. – Mnóstwo wspomnień na pewno ma pan dyrektor Zygmunt Serafin. Mnóstwo ma moja następczyni Beata Stępień. Każdy z państwa tutaj ma jakiś bagaż wspomnień i doświadczeń. Dlatego wszystkim młodym ludziom, bo głównie do nich chcę kierować te słowa, życzę, żeby tych wspomnień było nie tylko dużo, ale żeby były cudowne i wspinały, żeby wyposażały



■ Ludmiła Nowacka kierowała SP 1 kiedy placówkę dotknęła powódź w 1997 roku



■ Na uroczystość przybyli dyrektorzy SP1 z minionych lat



■ Wicestarościna Ewa Lewandowska dotożyła się do gratulacji



■ Wiceprezydent Michał Kuliga rozdął nagrody dla laureatów olimpiad i konkursów

naszą młodzież w takie doświadczenia i kompetencje, które pozwolą im radośnie, szczęśliwie i pogodnie wędrować przez życie. Bo szkoła to nie tylko miejsce pobytu, gdzie uczniowie spędzają 6 godzin, ale to miejsce, gdzie budujemy nasze przyjaźnie, sympatie, gdzie budujemy świat wartości, norm i to wszystko w nas zostanie – stwierdziła przedstawicielka rady miasta.

Tradycyjnie na miejskich uroczystościach oświatowych głos zabierała Teresa Ćwik stojąca na czele raciborskiego oddziału ZNP.

– Z okazji tak pięknego jubileuszu chciałybyśmy tu z koleżanką na ręce pani dyrektor złożyć serdeczne gratulacje i życzyć wielu sukcesów i samych dobrych nauczycieli i innych pracowników oświaty, bo o nich zapominać nie możemy. To są również bardzo ważne osoby w każdej placówce oświatowej, które wspierają, wspomagają pracę tego nauczyciela. aby wychować młode pokolenie, aby to młode pokolenie było mądre i rozsądne, czego życzymy jako związkowcy – podsumowała Teresa Ćwik.

Cudowna przestrzeń dla wszystkich dzieci

Za wspinałką uznała uroczystość wicestarościna Raciborska Ewa Lewandowska. – Moje związki z tą szkołą wcześniej to były takie poprzez panią dyrektorkę Beatę Stępień, dlatego że to pani dyrektor jako ta zabiegająca o to, żeby szkoła była z oddziałami integracyjnymi, związała się ze mną dlatego, że z kolei ja pracowałam w centrum rehabilitacji na Rzeźniczej jako kierownik zajmowałam się dziećmi

niepełnosprawnymi. Tak się poznałyśmy, tak przez wiele lat współpracowałyśmy – opowiadała Lewandowska.

Poznała się też z wicedyrektorką Józefą Kielak, która mi dziś mówi: Skąd ja tak dobrze panią znam? A właśnie stamtąd. To były lata temu, ale to były cudowne momenty właśnie dla tej przestrzeni, żeby zaopiekować się również dziećmi ze specjalnymi potrzebami i z tego co wiem, tak jest do dziś. No z panią dyrektorką Ludmiłą Nowacką, to już zupełnie inaczej, bo przecież znamy się od dziecka, razem przepływałyśmy wiele kilometrów jako zawodniczki Victorii Racibórz. Woda nam się kojarzy nie tylko z powodzią, ale też myślę, że cudowne jest to, że w dzisiejszy święcie mówimy właśnie o tym, że coś kiedyś się zaczęło przed nami, trwa dalej i tą przestrzeń wspinałką tworzą kolejni ludzie, kolejne osoby, kolejna młodzież, nic nie dzieje się samo. I tak możemy powiedzieć, że wkroczyliśmy do nowej przestrzeni, gdzie poznałam się z nową panią dyrektorką Patrycją Pol i tutaj związek jest też taki osobisty, bo absolwentem SP1 jest wicedyrektor Zamku Piastowskiego, Grzegorz Wawoczny. Nauczycielem w SP 1 jest pani Ewa Wawoczny, z którą spotkaliśmy się już nieraz na Zamku. To szkoła stanowi taką przestrzeń, która buduje współpracę pomiędzy urzędem miasta a starostwem.

Szkoła, jak już powiedziane tutaj zostało, nie jest stara, ale jest dojrzała. Jest dojrzała, ale i wielce nowoczesna. I niech tak pozostanie właśnie dla tych młodych ludzi – podsumowała Ewa Lewandowska.

(ma.w)